



30636

30637

P

kat. komp.

Mag. St. Dr.



Joseph Dobner

V. 3. 351 a. b.

ROZBIOR
ZAKUSU NAD ZACIEKAMI

WSZECHNICY KRAKOWSKIEY

PRZEZ

PRZYIACIELA PRAWDY

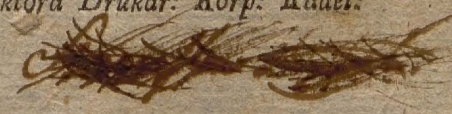
*Le mal, que nous font les méchans, nous fait
oublier celui, qu'ils se font à eux mêmes.*

J. J. Rousseau.



W WARSZAWIE

W Drukarni P. DUFOUR Konf. Nadw: J. K. Mei
i Dyrektora Drukar: Korp: Kader:





ROZBIOR
ZAKUSU NAD ZACIEKAMI
WSZECHNICY KRAKOWSKIEY
PRZEZ
PRZYIACIELA PRAWDY.

CZĘŚC PIERWSZA.

NIE tak odpowiadać, bo nie masz na co,
iako raczey podziękować ci należy mnie-
many krytyku! (1) żeś niektóre Pisma

(1) Krytykiem zwać się nie możesz, boś nie
Krytyka, lecz łyderycy złośliwego grał rolę,
iako się niżej pokaże, gdy się przełoży: iakie-
mi prawidłami rządzić się ma *Krytyk*, aby sobie
na to imię zaśluził. Wybrałeś się na żeglugę

Przyjaciela meiego równie dobre iak pożyteczne dał poznać nawet tym, co iednodzienne *pismidelka* czytywać, i o nich na zawsze zapominać zwykli. Cały dowcip zamknąłeś w tytule, po całym zaś dziele swoim rozlałeś złość nadzwyczajną. Win-

po oceanie (bo naukę natury oceanem nazwać można) a na samym utonąłeś brzegu. Gdyby było do *Dysertacyi Fizycznych* nie było wstępów i przypisów, nie znalazłbyś był mieysca na wylanie czarney żółci i uknowanych osobistości, które *Luźność* obrażają i uwłaczają *Powszechności*. Wszak zdaniem sławnego w wieku naszym Filozofa *J. Jakoba Russo*, (*) *uwłacza ten Powszechności, kto zamiast smutnych nawet prawd, które iey mogą być pożyteczne, mięsza te wszystkie dogryzki, które dogadzają chydliwej tylko zawziętości*. Niewcześniesz sobie poradził, kiedyś wsrzod rozlanego po Narodzie światła, które ślepych nawet bije w oczy, śmiał się z osobistościami i z tak podłą popisać satyrą.

(*) Dla oszczędzenia czasu nie wytykam w tym piśmie mieysc i zdań różnych Filozofów, bo sam czytelnik Filozof znając minery, pozna: żkąć czerpane złoto.

szuję ci, żeś celu swego godnie dopiął, bo przebiegłszy ten *Paszkwil*, naśmiałem się, nagniewałem się i namartwiłem się. Wiadomo jest, że cel *Paszkwiłu* zawsze jest podły, i zawsze wzgardy godzien. Takim przyjąwszy umyślem dzieło twoje zamilczalbym o nim na zawsze, gdyby kto milczenia nie wziął za poniżenie przyjaciela meiego. (2) Wywieszując się z prawdziwey obowiązku przyjaźni, którą najlepiej przeciwność okazuje; przystępuję do porządnego roztrząśnienia tak błahych i nieporządných zarzutów.

Naprzód następuiesz na *Dysertacyą*, ktorey cały tytuł jest taki: „O Wzroście „Nauk Wyzwolonych i Mechanicznych „przez ducha obserwacyi w Europie, o „pożytkach i wygodzie ich w Społeczności „i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu „Oczytłego „Atoli nie wiem, czy przez zawiść, do ktorey prawa nie masz, czy przez złość, czy przez oboje razem obciąż-

(2) *Ne dum tacemus, non verecundia, sed diffidentia causa tacere videamur.* Cyp. cont. Demet.

wszy tytuł wykrzykujesz sobie nad nim: *iak jest wspaniały!* Nie jest wspaniały ale taki, iaki okazuje rzecz samą, która chwałę przynosi Autorowi. Bezstronni rzeczy szacownicy umieli to dzieło ocenić, kiedy sami z własnego powodu raczyli łaskawę u KRÓLA Jmci wyrobić przyięcie *Dedykacyi* ięgo. Jakoż KRÓL Jmśc wprzod udarowałszy przytomnością swoją posiedzenie publiczne Szkoły Główney Kor: pokazał się na nim przez cierpliwość, łaskawość i ważne Nauk roztrząsania takim, iakim jest powszechnie ogłoszony, to jest: KRÓLEM mądrym. Nareszcie obdarzył Autora Medalem *Merentibus*. Równie obeyscie się takowe iak upominek nad wszelkie złoto droższy będzie Sercom czułym wspominać: że są na świecie *dobraczynni Nauk Opiekunowie*.

Obciąwszy tytuł Dyssertacyi wypisałeś za to tyle dla Autora tytułów, ile ich w żadnym dziele ięgo nie pokażesz. Ale choćby ich było, iak mówisz, *dziesięć razy więcej*, żadnemu z nich Autor nie przyniosłby hańby takiej, iakąbyś ty był sobie przyniósł, gdybyś był imienia nie zataił. Do-

brześ sobie poradził, żeś to na zawzię ukrył, co w głębokiej powinno być zagrzebane niepamięci. *Najwięksi pisarze* dosyć mieli, iak mówisz, na czele *dzieł swoich własne imiona i nazwiska* położyć. Prawda jest, kiedy co więcej kłaść na nich nie mieli. Ale kiedy podług twoiey obserwacyi *najwięksi Pisarze* kładą na dziełach imię tylko i przezwilko, ztąd wypadła dla ciebie konsekwencya: że *Pisarze najmnieyszy* czyli *żadni*, których płody rodząc się zaraz umieraia, ani imienia ani nazwiska na nich nie kładą. Poszedłeś za przykładem tych ostatnich, kiedyś pod maską *Anonima* nastąpiwszy na cnotę i zasługę zataił imię swoje przed Potomnością, która gdyby była czytała twoię mniemaną krytykę i równała ją z dziełami krytykowanemi, powiedziałaby, żeś pisał w frzod dzikiey niewiadomości (3) lub grubego nieoświecenia w Narodzie.

(3) *Niewiadomość* (*) *dzika i prawie zwierzęca*, (mowi wspomniony Filozof) *rodzi się z złego serca i z fałszywego rozumu. Taka niewiadomość jest kryminalna, bo targa Święte Ludzkości obowiązki, mnoży występki, poniża rozum, upodla*

Omijam brednie tak iak ty omiiaasz, iak mowisz, *Dedykacyą*, w ktorey iednak *żakowskie* Autorowi wytykasz *przenośnie* i *odsyłasz* go po naukę o nich do *Gramatyki*. Niech raczej na to Czytelnik łaskawe rzucić oko, a sam się przekona o fałszu tey przymowki, kiedy tam zobaczy wymowę z moralnością złączoną, która, iak ow ogień elementarny; daie czynom chwalebnym życie i płodnemi je czyni, zapala do podobnych a od przeciwnych odwraca.

Tedwa w mowcy przymioty usiłują dać żywo poznać prawdę i radzą w cnocie się rozkochać: co jest istotnym krasomowcy obowiązkiem, a po co my mniemanego kryty-

dużę i czyni ludzi do dzikich zwierząt podobnych. Sądząc z postępku o ludziach, każdy pozna że to jest portret niewiedomości mniemanego krytyka.

(*) *Il y a une ignorance féroce & brutale, qui naît d'un mauvais cœur & d'un esprit faux, une ignorance criminelle, qui s'étend jusqu'aux devoirs de l'humanité, qui multiplie les vices, qui dégrade la raison, avilit l'ame & rend les hommes semblables aux bêtes. Rousseau.*

ka nie już do *Gramatyki* odsyłamy, lecz przynajmniej (grzecznie z nim postępując) do *Retoryki*, która naucza równie o wadach przenośni iak o ozdobach wymowy. Filozofia zaś każe mówić prawdę i dobywać jej z głębokich nawet iaskiń, ieżeli ta Cora Nieba w nich się czajem chowa. Ta Mistrzyni prawdy (4) ktorey zrzo-

(4) *Czym się to dzieje* pyta się *Rousseau* (że Nauki mające za cel prawdę, ktorey źródło jest tak czyste, a koniec tak chwalebny; rodzą tyle bezbożności? tyle kacerstw i błędów? tyle śmiesznych systematów i przeciwności? tyle bredni i satyr gorzkich? tyle Romanów nikczemnych, tyle wierszy rozwiozłych i tyle książek sliiskich? a w tych, którzy się w nich ćwiczą, tyle pychy i łakomstwa, tyle zapalczywości i kabał, tyle zawzięci i łakomstwa? tyle oczernień i potwarzy? a tyle podłych i hydlawych podchlebstw? Zdaie mi się, że to ztąd pochodzi: że nie każdy człowiek jest do Nauk stworzony, aby ich na dobre używał. Taki rzucić powinien wszelkie inne Nauki a chwycić się tey iedyney, która naucza powinności człowieka względem innego, a która się kończy na owym wielkim w Moralności prawidle: co tobie nie miło tego innemu nie czyn. *Quod tibi non vis, alteri ne feceris.*

dlem jest Autor wszystkich rzeczy, łagodzi obyczaje ludzi, przytępia miecze przesładowania, oczyszcza rozum z zarazy. Pokazawszy mniemany krytyk przeciwnie w sobie tego wszystkiego skutki aż nadto dał poznać że nie chodził do Szkoły tej Mistrzyni prawdy.

Na to co Autor mowi, że dobroć jest w oczach Filozofów znakomitym KRÓLÓW przymiotem; mowisz: że *dobroć jest wielkim przymiotem w oczach wszystkich ludzi*, zgoda! jeżeli wszyscy ludzie są Filozofami. Lecz Autor nie rozumie tu dobroci polspolitey, która czasem bywa słabością duszy, a którą Polspolstwo mieć może za wielki duszy przymiot; ale rozumie dobroć (5)

(5) Przytoczmy z dawniejszego nieco Pifarza rozróżnienie i opis cale Filozoficzny dwoiakiej dobroci. *Maia*, mowi on, *niektorzy osobiste przyrodzenie, to jest temperament i przymiot serca i duszy tak dobry, i tak łagodny* (co osobliwie pochodzi z początkowego w żywocie Matki zawiązku, a potem z mleka Mamki, tudzież z całego owego pierwiastkowego i młodocianego wychowania) iż bez mufu, bez wy-

nadzwyczajną, która jest owocem dusz wielkich. Wszak nas smutne aż nadto przekonywają przykłady, że KROLOWIE mogą

tworzyć sztuki, bez bodźca karności, skłonni są i usposobieni do dobroci oraz i poczciwości; to jest do kształtowania się do natury powszechney. Ztąd nazywają takich dobrze urodzonymi; *gaudeant bene nati*. Takowa poczciwość naturalna, i iakby z nami urodzona, nazywa się właściwie *dobrocią*; ta zaś nie co innego jest, tylko łagodność, łatwość i uprzejmość natury. Nie mowiemy tu (żeby się snadź kto nie pomylił) o miękkości i owej powolności niewieściey, głupiawej i zdrożney, która czyni to, że taki chce się wszystkim podobać, a nikogo ani obrazić, ani nieczyiey nienawiści popaść nie chce, choćby nawet sprawiedliwa i słuszna byłaby do tego przyczyna, i choćby należało rozumowi i sprawiedliwości usłużyć. O takowych to ludziach mówią: co wcale hydliwą jest dla nich pochwałą: *dobry z niego człowiek*, bo nawet dla złych jest dobry, co rzetelną jest naganą, bo iakże ten bydy może dobrym, który dla złych nie jest złym? Takową dobroć należałoby raczey nazwać niewinnością, tak właśnie, iak małe dziecko zowiemy *barankiem*, lub jakim innym zwierząt niewinnych imieniem.

bezkarnie czynić złe. KROLOWIE zaś po-
glądający na poddanych iak na własne
dzieci. KROLOWIE umiejący się opiekować
ludem sobie powierzonym, zgola KROLOWIE,
ktorzy gdziekolwiek się pokazują, wszystko,
iako mowi Seneka (6) łagodzają; są KROLAMI
dobremi. Trzeba być Filozofem, aby do-
broć taką umieć w KROLACH oceniać. Je-
żeli w umyśle twoim, taka dobroć nie jest
znakomitym KROLOW przymiotem, (7) nie
jesteś Filozofem.

Ale mowimy tutaj o dzielney, mężkiej i skut-
kującej dobroci, która jest skorym, statecznym
i swobodnym przywiązaniem do tego, co po-
dług rozumu i natury jest dobre, prawe i spra-
wiedliwe.

Charron de la Sageſſe. Livre. II. Chap. III.
Distinction de uray Preud'homme. Nie przywo-
dę samego textu, aby mniemany Krytyk nie
powiedział, że to, co jest szacowną staroży-
tnością, trąci Gotyzmem.

(6) *Hec clementia Principem decet, ut quo-*
cunque venerit; mansuetiora omnia faciat. Sen.

(7) Więcej powiem: Łaskawość, kiedy jest
skutkiem dobroci w KROLU, jest największym w
nim przymiotem. Wszakże Henryk IV. KROL

Nie poymuiesz tey myśli owszém ią bydź
dziką i niesłychaną sądził, że za pomocą Fi-
zyki sama nawet natura ludzka stała się ślache-
tniejszą i doskonałą, i śmiesz twierdzić: że
Autor albo bluźni albo się nie rozumie. Myśl ta
wysoka, myśl szlachetna, myśl doskonała
jest prawym wnioskiem z tego, co poprze-
dziło: poprzedziło zaś to, co następuje.
„Oney samey winny się wielkie te od-
„krycia i wynalazki, które w lepszym
„stanie i w większey liczbie utrzymują lu-
„dzi na świecie. (8) Ztąd wynikły wiel-

Francuzki, ow to wzor dobrych KROLÓW, o
którym gdy sobie Francuz wspomni, z roskó-
szy płacze; pytał się pewnego Xcia: dla czego
łaskawość raczy niż odwaga, szczerobliwość,
i tyle innych cnot, które Panujący posiadać po-
winien; jest największym w KROLU przymiotem?
bo (odpowiedział Xiążę) do samych Panujących
należy wybaczac i karać na świecie! Na co KROL
zamiłkł, bo w sobie uczuł urządzenie duszy do
takiey łaskawości, iakiey człowiek z natury słaby
zawsze prawie potrzebował, potrzebuie i po-
trzebować będzie.

(8) Za tym Punktem mowi cała Mechanika,
mowi cała Medycyna, w które Fizyka wpły-

„ kie owe korzyście, które mają ludzie nad
 „ zwierzętami i Narody oświecone nad cie-
 „ mnemi. (9) Za pomocą Fizyki nie tylko
 „ widoki rozumu ludzkiego znacznie się
 „ rozszerzyły, ale nawet sama natura lu-
 „ dzka stała się szlachetniejszą i doskonał-
 „ szą. Jako więc dla honoru Narodu ludz-
 „ kiego powinna być ta Nauka z najwyż-
 „ szą usilnością doskonałona, tak nie mo-
 „ że ona być w stanie kwitnącym bez
 „ pomocy i opieki wielkich. „ Gdybyś był
 „ wiernie przytoczył to, co poprzedziło,

wa. Wszak Nauka Lekarska zachowuje zdro-
 wie człowieka. Sztukom zaś Mechanicznym
 winno się wielką moc wynalezionych pożytków,
 które się przykładają do wygody człowieka.
 Kiedy więc za pomocą Fizyki ludzie znajdują
 się w lepszym stanie przez sztuki i rękodzieła,
 kiedy człowiek wygodniejszy, bezpieczniejszy i
 dłużej żyć może, przeto natura ludzka staje
 się szlachetniejszą i doskonalszą.

(9) Dziełem to jest Edukacji moralnej i fizy-
 cznej, której gruntem jest sama rzeczy na-
 tura. Jak ta tak tamta wywyższyła zasność
 człowieka, przez co natura ludzka stała się
 szlachetniejszą i doskonalszą.

nieby się było nikomu nie zdawało *myślą*
dziką tak iak się tobie zdaie. I nie dziw;
 bo człowiekowi dzikiemu, iak ciebie twój
 postępek maluje *dzikim*, wszystko się *dzikie*
 widzi, właśnie iak chorującemu na *żółtaczkę*,
 wszystko się *żółte* widzi. Ta myśl wielka
 i w *sensie* moralnym i w *sensie* fizycznym jest
 prawdziwa. Na przekonanie się o tym,
 porównaj te szczęśliwe z owymi barbarzyń-
 stwa i niewiadomości wiekami czasy, gdzie
 Nauki z natury rzeczy początek biorące
 załczyły po większej części wszędy du-
 cha porządku i sprawiedliwości. Nareszcie;
 wniydz sam w siebie i zważ: czym się kar-
 misz? czym się okrywasz? z kim żyjesz?
 pomyśl: że jesteś człowiekiem wypolero-
 wanym, acz dzieło twoje, to jest twój *Pa-
 szkwil* pokazuje cię *dzikim*. (10) Ato! bio-

(10) Jakże można na złe używać nabytych
 z jakiegokolwiek bądź nauki światłek? Jak z
 szlachetnej nauczania profesyi można robić
 rzemiosło tak błahe? i tak podle? Zważając w
 skutkach taki gatunek *Pismaczkow* sądzą: iż ta-
 cy ludzie są najgorzej Społeczności zarazą i
 oczywistą nauk hańbą.

rac naturę ludzką w sensie metafizycznym, (11) i oderwanym, mówić można; (o czym zapewne nie myślisz) że żadna na świecie nauka natury ludzkiej ogółem nie czyni doskonalszą i zacniejszą. Lecz natura ludzka od człowieka przez myśl nie odciągnięta, ale w nim fizycznie złączona tak, iak jest w rzeczy samej; może być przez naukę doskonałona tak dalece: iż między człowiekiem umiejętnym i nieumiejętnym taką można upatrywać różnicę, iak między Narodem oświeconym i ciemnym. Autor więc utrzymując: że za pomocą Fizyki sama nawet natura ludzka stała się szlachetniejszą i doskonalszą nie błądzi; lecz iedno z światłemi Filozofami trzyma. Jeżeli tey myśli tak z siebie prostey i praktyczney nie poymiesz, nie tylko nie jesteś Filozofem, ale mogłby kto powiedzieć

(11) Nikt więcęy, tylko ten, kto nie ma co lepszego do czynienia, trudni się dwemi stonpianami metafizycznemi, iakimi są: *humanitas*, *rationabilitas*, *animalitas* &c. Są to fantazyje Metafizyków; ktore tak przemiiają iak marzenia chorych.

że jesteś

że jesteś bluźniercą przeciwko naturze ludzkiej, kiedy biorąc nie iako z siebie miarę, mniemasz ią być dotąd w dzikiey pogrążoną niewiedomości. (12)

Całey Dedykacyi (iak z ostatnich wyrazow wniesć można) zamiar jest nakłonić Zwierzchność do opatrzenia Gabinetu w potrzebne narzędzia, bez których żadnym sposobem *Lekcyą Fizyki* tak celna i nader ważna nie może być dostateczna przy największey nawet Nauczyciela zdatości i pilności. Jakoż KRÓL Jmśc na przełożenie Godnego Rządcy Akademii łaskawie przyobiecał temu zaradzić niedostatkowi, ofiarowawszy tym czasem Szkole Gł. Kor: dożywotni z Łobzowa dochód swoy, który wszelkim prawem być powinien na potrzeby Gabinetu Fizyki obrocony.

Patrzmy teraz: iak mniemany krytyk sądzi o samym dziele. Gotuje on się do krytykowania tego, czego wprzód nie czytał i o czym ieszcze nie wie, układa sobie

(12) Znieś z tym Uwagę wyżey uczynioną Nro. 4. Nadto Loika uczy: *Ex particulari ad universale non valet consequentia.*

B

wedle swego widzi mi się, co w dziele bydź powinno, kiedy mówi: *zapewne mi tu Autor poda Historią Nauk wyzwolonych i mechanicznych, wystawi ich w różnych Narodach powstanie, wyłoży, iakimi są i były i czego ie-
szcze w ich polepszeniu spodziewać się można.* i t.d. Tak jest! krytyk nieumiejętny i uprzedzony mniema: że to, co się zdaje on sam umieć: jest to wszystko, co tylko można umieć. Zamknięty w swojej sferze widok iego wązki szczupłą bardzo wyznacza mu do sądzenia granicę. Z wszelkich innych ogłoszonych wzorów i frzodków, wszystko sam do siebie odnosi. Dla tego wszystko, co jest śmiałe, widzi mu się azardem, co jest wielkie, widzi mu się olbrzymem. Jest, iak ow karzeł, który podług wzrostu swego i proporcji chce sądzić o kolumnie Herkulesa. Twój to jest obraz mniemany krytyku! chcesz naprzod od Autora *Historji Nauk wyzwolonych i mechanicznych?* ale Autor nie chciał *candem crambem recoquere*, kiedy już tylu o tem pisało. Owszem życzyć należy, aby się nikt z tem, co jest okazane lub dowiedzione, więcej nie ro-

zwodził, ani o tem takich nie pisał książek, które raczey nudzą niż czego uczą o naukach. Lepiej jest pokazać naukę rzeczą samą i w skutku, niż o niej nedorzeczenie pisać. Co gdyby nastąpiło, mielibyśmy mniej do czytania a więcej do korzystania. (13) Chcesz *początku ich w różnych Narodach?* czyż nie jesteś dosyć przekonanym, że duch postrzegania i naśladowania, rozważając naturę rzeczy, utworzył piękne nauki, które dla tego pięknemi zwać należy, że sztuka naśladuje to, co jest najpiękniejszego w naturze. W miarę naśladowania i doświadczania wzrastała po Narodach równie wyzwolone iak mechaniczne

(13) Powinniby się tej chwycić rady ci wszyscy, co powiększając ogromne księgi nauk, zmniejszają przez to skarb ich i szacunek. Ci bowiem śmiali i beczelni gadacze prawdę o sobie iasną i prostą dotąd rozwlekłościami i niecinnemi obarczają, poki tey nie zaćmią i nie na zawsze nie odrażą. Takie pisma w łączącby należało z liczby książek pożytecznych, przez coby się na lepsze oiczczędzało miejsca po bibliotekach.

Nauki, nie wchodząc w to: czy na dobre lub na złe. Narodom; bo to już jest utwierdzone przez mocne pismo, które Akademia Dyoniska nadgroda uwieńczyła. (14)

Mowisz dalej: że Polak nauk wyzwolonych nie zowie pięknymi, lecz wyzwolonemi. Podobno ten ośobliwie Polak zowie je wyzwolonemi, który się z nich nigdzie nie wyzwolał, a o nich iak z katedry *Magister artium* chce rozprawiać, lub też ten, który się boi, aby przez ten wyraz nie wzniecił zawiści w Płci Pięknej. Wreszcie na co nas po słowo odsyłaż do Autora *pro memoria* Pamiętnikowi, kiedy my w samej naturze rzeczy mamy księgę otwartą, którą, kto czytać umie, nie błądzi.

Zaden o tem Filozof nie wątpi: że nauki wyzwolone mają za cel kontentowanie umysłu, które wprzod miłe duszy porusze-

(14) Mowię o Dziele sławnego *Rousseau*, w którym ułatwia owę zawiłą dosyć kwestyą: Czy założenie umiętności i Nauk przyłożyło się do polepszenia obyczajów? To dzieło więcęcy Autorowi ziednało sławy, niż pior przeciwko niemu zaostrzyło.

nie poprzedza. Ty sam o tem wątpiąc chwaliż się: że znasz, co są Nauki wyzwolone, ale w opisie takim ich nie znasz. Bydź może: iż ie znasz z imienia ale nie z rzeczy. Możesz ie także znać z cudzego słyszenia lub opisania fałszywego, ale ich podług natury, początku i zamiaru ich nie znasz. (15)

(15) Cały zamiar i koniec tych Nauk zamyka się w owym zdaniu Poety:

... *Ingenuas didicisse fideliter artes,
Emollit mores, nec finit esse feros.*

To jest, iak sławny Anglik (*) mowi, gust przez nauki miłe doskonałony gasi namiętności, łagodzi umysł i żywfze poskramia w nim poruszenia. Każdy widzi, że sprawca *Zakusu* przeciwne w sobie skutki pokazał tego, co zna. Jak jest smutna dla czulego i myślącego iestestwa widzieć, że postępki i obyczaje ludzi światłem się chlubiących częstokroć się nie zgadzają z najlepszymi ich początkami i z czuciem nayszlachetniejszym!

(*)... *That a cultivated taste for the polite Arts extinguishes the passions.....*

Essay by HUME of the delicacy of taste and Passion. London.

Pomijając wszelkie dworowania, o tym tylko nadmieniam, iż kiedy Autor mówi: że Homer jest Malarzem natury, a Demostenes Malarzem passyi, nie odmawia Homerowi umiejętności malowania także passyi, lecz tylko nadmienia: w czym ieden nad drugiego szczegolniey celuie, podług zdania tych, którzy iak tego, tak owego czytać umieją. Ztem wszystkim życzyłbym *propter bonum pacis*, abyście sobie obydwu względem tych wielkich w starożytności Pisarzów dali pokoy, bo obydwu ich czytać nie umiecie.

Obwiniaasz Autora, że *przełożył ciemniey nad rzecz samę, co jest gust?* wszakże opiluie on gust: że jest nałogiem duszy ćwiczoney przez naukę natury (16) dowodząc: że

(16) Gust dobry rodzi się z tego, co się zowie *Dobre* u Metafizyków. *Dobre* nic innego nie jest, podług zdania wspomnianego Filozofa, (*) iak to, co ciż Metafizycy zowią pięknem, kiedy jest w ciągłym używaniu. Jedno z drugim ściśle się łączy, oboje mają pospolite źródło w naturze dobrze urządzoney. Gust dobry doskonali się przez te same szrodki, co mądrość,

ten ma gust najlepszy, kto z największą troskliwością dociekałac natury wyraża ią z największą mocą. Coż ztąd? że to wszystko jest dla ciebie ciemne? Możeszli rozumnie po tym Malarzu, który wystawia obraz na widok; wyciągać osobnego dla ciemnych każdego oczu szkiełka, aby dzieło jego tak było od nich widziane, iak sobie życzy? Na reszcie dziwno mi, iakim czołem może mówić o guście ten, który żadnego w niczym nie pokazał. Chceszże przecię wiedzieć, co jest gust dobry? oto jest owo

a dusza ujeta wdziękami cnoty bywa podług proporcji czuła na wszelkie rodzaje piękności, gdyż cnota jest piękna. Dla tego gust dobry zwykł w iedney porze chodźć z dobrými obycajami, a zły z rozpustą. Nadto gust dobry jest niby *Mikroskopem* prawego rozsadku.

(*) *Le bon n'est que le beau mis en action: l'un tient intimement à l'autre, & ils ont tous deux une source commune dans la nature bien ordonnée. Il s'ensuit, que le goût se perfectionne par les mêmes moyens, que la sagesse, & qu'une âme bien touchée des charmes de la vertu doit à proportion être aussi sensible à tous les genres de beautés. Rousseau.*

b. (*)

meżkie, że tak powiem, i wysokie czucie wielkich nadewszystko rzeczy. Pokaż mi cożkolwiek wielkiego w całym ciągu rozumowania twego, a dopiero pozwolę ci zapytać się: co jest *guſt*?

Na koniec dziwisz się, iż Autor po krotce przełożywszy, że uwaga natury pomaga do doskonalenia nauk tyczących się smaku *tak nagle skończył*. Pomnij, że to nie Literat ale Fizyk mówi; którego zamiarem było wskazać źródło, (czego podobno nikt dotąd przed nim u nas nie uczynił;) z kąd wypływają piękne nauki i przez co się doskonała? Nie tak cię krytyku! zastanawia koniec o naukach wyzwolonych, jak raczej to, że nie będziesz miał w co zapuszczać iadowitego żądła, kiedy już z placu schodzi ta materya, którą sobie przez dopadkowe dziennikow czytanie wargi ponacieraleś, abys miał czym prożnujących bawić i zastępować wyprożnione przez rozumowych to dawnych *ſowiaſtów* miejsce.

Przystępując do nauk Mechanicznych mówił: że Autor przekłada *nieſłuszny* prześąd w upodleniu ich. Owszem mocno tego do-

wodzi, że doskonalenie nauk mechanicznych powinno więcej interesować Filozofa, a niżeli doskonalenie nauk miłych, co dla ciebie nie miłą jest cale materyą, bo zostawszy np. wielkim jakim Artystą możebyś doskonalsze i pożyteczniejsze dla społeczności wyrabiał dzieła (17) niż teraz podłym pafzkwiłarzem będąc tak szkodliwie iadowitem docinaasz pioresm.

Co za nie smaczną daley robisz mniſzaninę gdy mówisz: *przytacza niektóre wynalazki Chimikow użyteczne kunsztom, wyiega do zaniedbanych plodow Kraiowych, od nich do Lecznikow bydłat, ztąd do Machiny Elektryczney* *ſPana Naurne, nad którą się obſzernie rozwodzi.*

(17) Coż myśleć o tych (mowi J. J. R.) którzy wyłomawszy drzwi do nauk i prowadzwszy do Świątyni ich hałastrę niegodną przystępować do niej, ogolocili z ludu kunszta towarzystwu pożyteczne? I tak, ten lub ow, który przez całe życie złym będzie wierszopisem, lub płytkim Geómetrą, możeby był wielkim zofłat pasamonikiem lub tkaczem. Discours, qui a remporté le prix à l'Accademie de Dijon. Seconde partie.

Wszystko to jest na swoim miejscu: owszem
 wskazawszy Autor pożytek z płodów Kraio-
 wych tak rzecz kończy: „ Tym sposobem
 „ ucząc się Historii Naturalnej i płodów
 „ własnego Kraiu przez dostrzegania, do-
 „ świadczenia i rozliczne z sobą połącza-
 „ nia onychże nadarzy się sposob do ob-
 „ cenienia tego, co nieśluszenie jest w
 „ pogardzie, i można się będzie kiedy
 „ obeydź, bez zapisywania wielu rzeczy
 „ z cudzych Kraiow, ile byż może, iż
 „ my je posiadamy lub możemy je w czasie
 „ przez równocenne zastąpić. Do tych
 „ wielkich celow dążą technące miłością
 „ dobra Ludzkości i Powszeczności usiło-
 „ wania szacownego i poważnego Grona
 „ opiekujących się Edukacją Narodową
 „ i t.d. „ Daley zastanawiając się nad do-
 „ mowemi zwierzętami mowi tak: „ Z
 „ uważania zwierząt domowych powstała
 „ sztuka leczenia bydła. Ta ważna nauka
 „ tak u nas dotąd iak też w cudzych Kra-
 „ iach przedtym zostawiona rękom podług
 „ opinii podłym, jest dzisiay u nich dosko-
 „ nalona przez oświeconych dostrzegaczow,

„ którzy trzewiac bydło i konie chorobami
 „ epidemicznemi zarażone i wewnętrzności
 „ ich dokładnie przezierając zasadzają na
 „ przypadkach niezawodnych teorią świa-
 „ tłą i nauczają prawideł ztąd wypływa-
 „ jących na leczenie domowych zwierząt.
 „ Przez ten sposób wybawiają oni od strat
 „ nayuciążliwszych ubogiego wieśniaka i
 „ uprawiacza roli. Jeżeli te Państwa,
 „ którym na tyśiącznych nie zbywa ratun-
 „ kach do zmocniania i zwiększania cało-
 „ ści swojej iuż mają uczonych Leczni-
 „ kow bydła, toć zapewne w Kraiu na-
 „ szym, który całe prawie iestestwo swoje
 „ winien rolnictwu wyciągającemu konie-
 „ cznie bydła do uprawiania i nawożenia
 „ gruntow; iest też nauka nieuchronnie
 „ potrzebna. (18) Wszak nie masz podo-
 „ bno Prowincyi, w ktoreyby co rok pra-

(18) Lepiej czuie i poznać tę potrzebę
 naywyższą nad naukami *Magistratura* niż ią tu
 można było przełożyć, kiedy na tę naukę za
 granicę wysłać zbawiennie zamyśla ofiarującego
 się Medycyny Ucznia, któryby iey wczasie z
 katedry nauczał.

„ wie nie morzyła bydła pewna zaraza nie
 „ nie wspominając o szkodach przez zwie-
 „ rza drapieżnego, który dla głębokich
 „ kniei nie mogąc być wyniszczonym, nie-
 „ kiedy rozrzucony i rzetelnie wściekły
 „ rzuca się na samych nawet ludzi, rani
 „ ich i niebezpiecznym iadem poi. Okro-
 „ pny to jest ostatniej zimy (19) przypa-

(19) Skoro tylko ta straszna wiadomość do-
 szła do Krakowa, że wilk rozrzucony srożowi
 twarz wyzarpał, i bok mu kłębem rozerwał
 około Małogoszcza, a w pobliskiej wsi kilkoro
 ludzi pokaliczył, natychmiast czuły na losy
 ludzkości Obywatel (Autora związku Filan-
 tropów dla honoru mianuję) tą poruszony gor-
 liwością o dobro powszechności, która go
 ożywia, zachęciwszy przykładem swoim dusze
 tkliwe i litościwe zebrał składkę dla tych lu-
 dzi nieszczęśliwych, wysłał na ratowanie ich
 Lekarzów, i przez tę pieczołowitość o całość
 ludzkości złe w początkach szczęśliwie zatrzy-
 mał. Zły jest prawda wilk Fizyczny, nie tyle
 jednak złego robi współczesności, co wilk
 moralny, przez którego się rozumie człowiek
 zły z natury. Tak on jest: zdziałany, mówi
 Rousseau (*) do szkodzenia podobnym sobie,

„ dek, który gdyby był nie był w źródle
 „ samym zaraz uśmierzony, rozlałby był
 „ skutki daleko okropniejszy.

Nakoniec pokazując: iako wielu Arty-
 stom wycwiczonym w sztuce *obserwacji* win-
 niśmy poprawienie Machin i stosowanie ich
 do różnego użycia; wystawia za przykład
 nową sławnego Rzemieślnika w Londynie
 machine, której dokładne w różnych przy-
 padkach używanie pokazuje. Czyni to koń-
 cem zadowolyc uczynienia danemu publicznie

iak wilk do dławienia łupu. Takiemu człowie-
 kowi trudno jest stać się ludzkim, iak jest pra-
 wie niepodobno wilkowi stać się łagodnym.
 Atoli gdyby na świecie nie było ludzi złych,
 nie iasniałaby naprzeciwko nim cnota ludzi z
 natury dobrych. Zadnego nie czynię przysto-
 sowania do rzeczy, ani się z tego nie tłumaczę,
 bo nie zawsze wszystko czytelnikowi powiedzieć
 się zwykło.

(*) *Fait*, (mowi ten Filozof o złym człowie-
 ku,) *pour nuire à ses semblables comme le loup*
pour égorger sa proie, un homme humain seroit un
animal aussi depravé, qu'un loup pitoyable. J.J.R.

flowu i obowiązku swojemu (20) Ty jednak pomimo tego wszystkiego nie darmo mówił: że się Autor z *machiną Nairna* (acz ona dotąd nie była u nas opisana ani znana)

(20) Co się zamyka w wyrazach następujących: Z tych powodów (mowi Autor w wstępie do Dyfertycyi o trzęsieniu ziemi) przedsięwziętem na Seſſyje publicznej, które Szkoła główna uchwaliła, i powaga zwierzchności utwierdziła, kiedy szczęśliwe zdarzenia podług rzędu sposobności mi do tego podadzą; zabierać to do wykładania, ile bydz może dostatecznego, czego poszukiwać należy, i co jest potrzebnego w sztuce dostrzegania, i iak wiele ta sztuka przykłada się do doskonalenia rozumu, i do opatrywania wygod i potrzeb społeczności. Z tej obſzernej materji wypadać będą już dotąd zaſzłe, i zachodzić w czasie mogące doſtrzeżenia, z których te tylko wyſzczegulniać i wykładać zechcę, które oſadzę bydz godne rychłego w Kraiu naszym upowſzechnienia, produkuiąc oraz doſwiadczenia, którym okazały dały. Stąd obaczają nie tylko zaſzczycający przytomością ſwoją poſiedzenia nasze, ale oſobliwie przyſtępujący do ſtanu Akademickiego, co jest pożytecznego, co potrzebnego, a co do potrzeb Kraiu naszego hoſownego. Z czego wszystkiego zbierając ci

rozwodzi obſzernie, bo naywęższej podobno nie maſz o niey wiadomości. Zwęże będzie obſzernym rozwodeniem się opisywanie tych doſwiadczeń, które podobało się ſamemu J. K. Mei P. N. M. z ukontentowaniem widzieć, i nad niemi się cierpliwie i ſkaskawie zaſtanawiać? Będzieſzże ganić to wszystko, czego ſam nie znaſz, i nie ſtaraſz się poznać? Tak jest; krytyk niiaki gani to wszystko, co jest naylepiej, a chwali, co jest naygorsze.

Daley Autor mowi: „ że ktokolwiek ſtan „ terazniejszy Nauk Mechanicznych, które

oſtatni zdrowe naſiona zawczaſu po Prowincjach wſzczepiać będą w młode latoroſle, które ſtaraniu ich powierzone będą, owego ducha doſtrzegacza, który jest naypewniejszy do nauk dobrych wodzem. „ — Sam to czuję, że i ja przywodzeniem dzieł Autora nieiako grzeſzę, ieżli to grzechem zwać się może; iednak wyznać mi należy, iż taka prawie potrzeba do tego mię przymuſza, iaka przymuſzała iego ſamego do wyſtawiania, iak nasz Krytyk mowi, na popis prac ſwoich. Jakoż naylepiej za każdym mowią prace iego własne, i ſam czytelnik naylepiej o nich ſądzić może.

„ w Narodach czynnych kwitną, porówna-
 „ owym stanem, w którym się znajdowały.
 „ niemal przed połową tylko wieku; obaczy,
 „ iż bardzo daleko w nich postąpiono, bo w
 „ tej oświeconej Epoce duch obserwacyi za-
 „ częł co raz bardziej wszystkie Stany Oby-
 „ watelów zajmować. „ Na przykład tego
 wystawia te nawet Krainy, w których zdaje
 się być *natura iak obumierająca*. Albo tedy
 zazdrościsz Moskalom takiej natury, albo
 ci się kto z nich za żywo dał uczuć, kiedy
 Autorowi przymawiaisz: *iakoby to były*
Zołnierskie Kleczkowskię baśnie. Wszak
 Geografia historyczna i doświadczenie uczy,
 że w pogłębszej Moskwie nie wchodząc w
 rząd iey polityczny, Klima i powietrze jest
 tak ostre, iż od zimna ścina się tam cza-
 sem żywe srebro, które potym można
 młotkiem klepać. Dla tego niektorzy
 Mineralogowie liczą merkuryusz między
 kruszcami. Na przekonanie się o tym
 możesz zwiedzić np. Syberyą, z kąd po-
 wrociwszy nie już *po żołniersku*, iak mo-
 wisz, *baśnie Kleczkowskię*, lecz po Filo-
 zofsku same nam wyroki o tameczney
 natu-

naturze prawić będziesz. Z tym wszy-
 stkim, iezli Autora o rzeczony baśnie po-
 mawiać nie przestanieisz, należy ci go
 wprzód przekonać, że iaskółki obumierają
 na zimę, i też same z martwych powsta-
 ją, a dopiero tego samego musisz dowo-
 dzić względem ludzi w Moskwie. Ina-
 czej; dowodziłbyś *ignotum per ignotum*,
 co u Filozofów nie uchodzi.

Nadto honoru czynisz Akademii Kra-
 kowskiej, kiedy mówisz: że *w niej jest*
cała Polska. Gdybyć tak było, sambyś
 się także w niej znajdował, a zape-
 wnebyś inaczej o ludziach i o pracach
 ich sądził, bo teraz o jednych sądzisz
 dziko i złośliwie, a o drugich tak, iak
 ci o nich sądzić każe interes, podłość i
 podchlebstwo.

Gorzką ironię kończysz naylichszą z
 kilkunastu słów tkaniną, która *wznosi się*
*iak mówisz, nad plugi zawile i aż się opie-
 ra o sklepienie lazuruwe Nieba*. Jeżeli z
 24 Liter, milionowe powstały Xiegi, które
 oprócz dobrych rzeczy tyle głupstw w
 sobie zawierają; za cożby pusta głowa nie

mogła utworzyć z flow kilku arkuszy takiego głupstwa, któreby wszystkie inne przewyższało? Czemużes się raczey nie zastanowił nad owym *FEDRA* zdaniem, które Autor w dziełach swoich za dewizę położył? *ieżeli to, co czyniemy; nie jest pożyteczne, cała nasza chwala jest głupstwem.* (21) Co dobrze zważywszy, pewniebyś był odstąpił nie tylko od tak nikczemney mozgu twego lichoty, lecz od całego dzieła twego, które ani do wciipowi ani sercu twojemu żadnego nie czyni honoru.

Ganiż potym styl iego twierdząc: że to *jest napuszony i czolgaiący się tok mowy.* Już umyślnie przywiodłszy z pism przyjaciela moiego kilka ułamków, których po mnie rzecz wyciągała, należy mi się teraz udać po sprawiedliwy o stylu iego rozrządek do oświeconey i bezstronnej Powszeczności. Wszakże nie masz na nic krytyka wyższego,

(21) *Nisi utile est quod facimus, stulta est gloria.*

Phæd. Lib. III.

iak jest fama Powszeczność. Zbiera ona powoli o każdej rzeczy szczegolne Sędziow najlepszych zdania, łączy je z sobą, i z nich tworzy zdanie ogólne. Można w tym razie przyrównać powszeczność do wielkiej owej rzeki, która bez przestanku płynąc brudne na dnie swoim składa ily. Czas powoli przychodzi, kiedy czyste iey wody najwiernieyszym stają się zwierciadłem, którego się nauki i uczeni radzić zwykli. Darmo nieboże! ulitujesz ćmić to, co Powszeczność widzi lub zobaczy iasnym. Wyznaię, że wymowa iego nie jest, iak ow strumień, który po łąkach rokosznym odzianych kwiatem obficie rozlewając się, miłym szumem ucho głaszcząc i serce pieszcząc; lecz wymowa iego jest prosta, zwiezła i wybitna, zgoła taka, iakiey wyciągnę rzeczy, o których mowi. Ale z drugiej strony i to wyznać muszę, iż po wielu miejscach styl iego iasny i szlachetny nasładowie krok, że tak powiem, i wspaniałość samey że Natury, co jest dowodem oczywistym, że nauka wielkiego *Newtona* nie jest wledey

nieprzyjaciółką wymowy *Pliniuszow, Bufo-
now, Delacepedow Mariuszow* i tylu innych.

Śmiech daley żab szydercki o całą ostrzyć
Akademią, kiedy mówił: *Przyganiał* niegdyś
Dalambert, że styl takowy, iakiego nam *wso-
rem Dyssertacye* rzeczono *Akademika* być
moga, *Akademickim* zwano. Aleby pewnie nie
miał gniewania się przyczyny, gdyby był wie-
dział, że jest stylem prawie pospółnym iedney
przynajmniey Akademii *Krakowskiej*. Wiedz
plochy oszezerczo, że na całym świecie,
choć partykularnego przesladują, całe ie-
dnak zgromadzenie, w którym się mieści,
szanują: Wada bowiem partykularnego,
choćby oczywiście okazana była, nie jest
bynajmniey owym *Adama* grzechem pier-
worodnym, któryby wszystkich zarowno
mazał. Jeźliby kiedy miały ten *Jagielloński*
Szczep obroną *Potomka* swego wsparty, i po-
mocą całego Narodu zasilony buyne chwa-
sty ofuszać, lub sierzenie trawić nadare-
mnie słodkie Jego owoce, wtedyby nale-
żało do tych, którym iestestwo swoje wi-
nien, że o łatwie wytępić, a tamte wyko-
rzeniać. Do ciebie zaś należy głęboko o

tem wszystkim milczeć. Ale kiedy śmiech
twierdzić, że takowemu stylowi *Dalambert*
przyganiał, powiedz mi: gdzieś to od niego
flyzał? pewnie na polach *Elizyjskich*,
gdzie sławny ten Francuz wszystkimi, mo-
że, językami mówi, i o wszelkich dziełach
wszelkim językiem napisanych sądzi, bo
wiem, że na tym padole płaczu zapewne
językiem *Polskim* nie mówił, ani o żadnym
dziele po *Polsku* napisanym nie sądził.

Powiedziałby kto, że mniemany krytyk
tu zapewne przestanie szydzić; bynajmniey:
owšem on tu dopiero zaczyna i szydzić i
bluźnić, i uragać się, kiedy mówi: *Tako-
wego iednak stylu* *Pisarz*, *Krasomowca wielki*
i Fizyk, a *Fizyk* godzien się mieścić w liczbie
tych *Fizyków*, którzy na ochędośćwo *Miaśc*
czuwaia: obiecuie wygotować dzieła: o przy-
zwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa
i miodu, któreby nauczycielom za wzor po-
rządku, jasności, toku i krotkości w podo-
bnych rodzajach służyły. Już się tu poniewolnie
(tak on mówi daley) rozgniewać (22)

(22) Załuię cię jako człowieka, bo gniew
podług dawniejszego nieco *Pisarza*, który po

muszę, bom jeszcze w żadnym Autorze tej bezczelności nie widział, aby mi sam swoje pisma za wzory wystawiał. A jakie jeszcze wzory?

Tak że liche żakowskiego piora roboty?...

Przerwiemy nieco gniew temu człowiekowi zapalonemu, aby w nim żółciowy nie przyśnął pęcherz, i zimną krwią pytamy go. Czyż ci jeszcze potrzeba do tak dzikiej złości gniew mieszać? Tak jest odpowie nam, bo gniew i złość płodzą zapal-

wszystkie wieki poważany będzie; jest *passya głupia... jest momentalna przynajmniej wściekłość... droga do szaleństwa... La cholère est une folle passion, qui nous pousse entièrement hors de nous... c'est une courte rage, un chemin à la manie.... De la sagesse par Pier: Charron Docteur és Droicts. Chap XXVII. De la cholere à Bordeaux 1601.* Jest to drogi upominek wieku Henryka IV. Ludzkości przyjaciela.

Quidam è sapientibus viris iram dixerunt brevem infaniam: æquæ enim impotens sui est, decoris oblita, necessitudinum immemor, in id, quod cæpit, pertinax & intenta, rationi consiliisque præclusa, vanis agitata causis, ad dispectum æqui verique inhabilis, ruinis simillima, quæ super id, quod oppressere, franguntur. Sen:

czywość, którą w Zakusie moim (23) nie-ludzko i niemłosiernie motać zakusiłem się, nie tylko przeciwko tym Osobom, które mam na celu, lecz nawet, przeciwko same-

(23) Myśl nie brała dać tytuł temu Piśmu taki: *Odkus na Zakus*, ale dzieląc tkliwość i urazę za tak frogą potwarz z przyjacielem moim nie mogłem być humoru tak wesołego, w jakim się pokazał natrzęsając się z sławy cudzey nasz krytyk. Przeto odmienić mi przyszło myśl moję wiedząc o tym dobrze: iż mało jest słow lub *Frazesow*, z którychby nie można sztydzić, kiedy bywają wyosobnione lub od siebie oddzielone. Takowa igraшка, mowi moy *Russo*, była po wszystkie wieki i będzie działem krytykow nadsadzonych, miernych lub zawistnych. Sławny ten *Zakus* ma być płodem kanikuły, bo do swej dojrzałości przyszedł na początku kanikuły; wyszedł na widok w środku kanikuły, rozszedł się na końcu kanikuły. Dziać się to miało, kiedy głupstwo, złość, pycha i kabała uroczytą odprawiały schadzke, którą pioro do-wcipne, gładkie i obfite przez *allegoryę*, i niewłaściwie, *Zakonną* zowie *Kapitułą* (*) Osoby wchodzące w to *Mocnym* *Związane* *Lancuchem* *Dmłchnąwszy W Siarozę* *ty ogień*, *Snadno* *przykrą* *zapaliły Kłotnię*. *Co ztąd za Korzyść?* co

mu ich zgromadzeniu. Ale uśmierz się na moment, i ochłodnij z gniewu, by ci się nie przytrafiło, iak *Ikaremu*, który, gdy mu słońce skrzydła woskowe rostopiło, musi grzech swój w bezdennych oczyszczać wodach. Coż przecię jest? co ci tak frodze żółć sparzyło? o to, mówi on, *ieszczem w za-*

za sława Bogu i Ludziom? Słowa odmiennie drukowane wytykać mają początkowe litery nazwisk sprawców *Zakusu*. Skoro się odkryją, odpowiedzą *in foro competenti tanquam calumniatores*. Przypuściwszy iednak wpływ gwiazd na rzeczy ziemne i panowanie ich nad niemi, można by twierdzić: żeby się przez to zmniejszyła złośliwość wykroczenia, i mnieyszeby za nie nastąpiło obwinienie, boby nie samym sprawcom, ale po części panującej na ow czas gwiazdzie, przypisywać należało natężony sto pień złości. Jakoż Sędzia roztropny patrzy także na okoliczności, które zmniejszają lub zwiększają występki, i w miarę zwiększonego lub zmniejszonego przez okoliczności występkę, wyznaczają karę winowaycy.

(*) Pienie pod tytułem: *Bicz na siebie samego*, przez *Jacka PRZYBYLSKIEGO*, w Krakowie 1789.

dny Autorze tej bezczelności nie widział, aby mi sam swoje pisma za wzory wystawiał. Tym dla ciebie gorzej, żeś nie widział, bo byś się był dowiedział nawet o tym, iak chcący roztrząsać cudze dzieła ma sobie postępować. Na przekonanie cię o tym: że Autorowie sami swoje pisma za wzory wystawiali, przytaczam ci właśnie do rzeczy, tego tylko Filozofa, o którym już tyle razy z uwielbieniem wspomniałem, bo innych ani mi czas, ani profesya czytać nie pozwala, zwłaszcza kiedy sobie nie życzę mieć w głowie wszystkich wyobrażeń cudzych, a żadnego swego własnego. (24) Podchlebiam sobie, mówi nieporównany *Russo*, że odpowiedź moja służyć będzie za sposób, iakim można cudze dzieła roztrząsać, bronić i ucierać się bez żolci, i bez osobistości wszelkiej; a przecię nikt się na niego o to nie gniewał, ani mu bezczelności nie wy-

(24) Tacy są podobni do owego ptaka, w bayce rozmaitemi piorami upiękrzonego, z którego gdy każdy inny ptak, własne swoje piorko wykubnął, potem sam gołym został.

rzucal. Ztym wszystkim należy mi Powszeczność uwiadomić, z iakiego powodu moy przyjaciel nadmienil w przypisie do Dyssertacyi, że *przyšli Nauczyciele wydziałowi* mieć mogą za nieiaki wzor pisma, ktore miał wygotować. Oto dzisieysza nad stanem Akademickim Zwierzchność równie o dobro Oyczyzny, iak o wzrost nauk troskliwa, ogłosiła w Mandacie publicznym, i Wizytatorom Szkół do zalecenia podała:

„ ażeby Professorowie nauk Fizycznych po
 „ tych prowincyach, po których są roze-
 „ stani, starali się poznawać pilnie nie
 „ tylko plody i twory ziemi naszej, ale
 „ też wszelkie obroty rolnictwa, Eko-
 „ nomii i handlu, spławy rzek, stan także
 „ rękodziel, przemysłu, i ludności, i nad
 „ tem wszystkim pewne doświadczenia,
 „ wprzód na posiedzeniu zgromadzenia
 „ swego czytane, naymniey dwa razy do
 „ roku, przesyłali z przyłączeniem zdań
 „ swoich: iakby można do lepszego stanu
 „ przyprowadzać te pomienione rzeczy,
 „ z których części składa się całość dobra
 „ powszechnego. „

Gdy to zlecenie równie z natury iak z zamiaru swego arcy zbawienne rozelszło się po Szkołach Koronnych, niektorzy nauczyciele Fizyki, chcąc ie do skutku przyprowadzić uciekali się po radę do przyjaciela mego iako do publicznego Professora tey umiejętności w Szkole głów: Koronney. Z tego powodu uprzedzając równe przyszłych Nauczycielow wydziałowych chęci, i pragnąc tym młodym ludziom bez doświadczenia podać sposob, przez któryby mogli w czasie wykonywać rzeczony Mandat, obiecał wystawić pisma mogące im służyć w odpisywaniu za wzor o przyzwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa i miodu, o pielegnowaniu pszczół i iedwabniczkow, o utrzymywaniu owiec i o innych rzeczach praktycznych i społeczności ludzkiej użytecznych. Dla wszystkich zaś innych wyłożył myśl *Edyktu*, i ogolny sposob odpisywania nań podał w przedmowie do Fizyki, którą tym czasem na lekcyach publicznych wyklada, i doświadczeniami obiaśnia. Ten jest postępek, który u wszystkich dobrze myślących iedną Przy-

iaćielowi moiemu zasługę i szacunek, a który niewinną stał się okazyją do nadpsucia krwi przez gniew w tym człowieku biednym. *Jeżeli pogrozkę swą sprawdzi (ciągnie dalej nasz krytyk pióro żółcią napoione) jeżeli pisma jego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielów, i uczniom za wzor podane, już o zepsucie gustu i upadek nauk lękać się muszę. (25) Co za uprzedzenie? co za fałszywa gorliwość? możnaż tego winić o upadek nauk, który się do wzrostu ich przykłada, iak tylko może, i przykre dozwalaiać mu okoliczności. Wszakże ten, mowi sławny przez nocy swoje *Young* Anglik, który czyni to wszystko, co może, i co mu dopuszczaią okoliczności, czyni wszystko; bo nad takiego więcej nie czynią sami nawet Aniołowie. Możnaż to bezkarnie nazywać pogrozką, co pożądaną jest obietnicą? możnaż się o zepsucie gustu troszczyć temu, który nie tylko żadnego nie pokazał, ale oczywisty dał dowód, że go sam psuie.*

(25) *O præclarum ovium custodem, ut aiunt lupum!*

Nikt bowiem uczciwy nie może nazwać dobrym gustem kilka linii, choćby nawet nagładziey napisanych, które zepsuciem obyczaiów tracą, bo za tem zepsucie gustu nieodstępny idzie krok. (26) Sam ten paskwil dosyć przekonywa sprawcę o nie dobre jego obyczaje. Kiedy więc lękał się o zepsucie gustu, lękał się tego, czego sam jesteś *Autorem*, i tą niewczesną boiaźnią chcesz winę w samym sobie zacierać.

Jeżeli, rzekłes, pisma jego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielów! kogoż, proszę, rozumiesz przez ciemnych nauczycielów? albo tych, co już nauczaia, albo tych, co się dopiero uczą na nauczycielów? nie możesz zwać ciemnymi nauczycielami tych, co nauczaia, boś wiedzieć powinien, że Zwierzchność wysyła na urząd nauczycielski ludzi światłych i zdatnych, o których dobrą mieć należy opinią. Równie i o tem wiedzieć powinienes, że ten, którego natura

(26) *C'est ainsi, que la dissolution des mœurs suite nécessaire du luxe entraîne à son tour la corruption du goût. J. J. Rousseau.*

przeznaczyła na wydawanie uczniów nie tylko wytwornego, ale żadnego nie potrzebuje do niczego wzoru. Czyż mieli do czego iaki wzor *Newtonowie*, *Kartezjuszowie*, *Werulamiuszowie*, *Monteskiuszowie*, owi to prawdziwi rodu ludzkiego nauczyciele? Jeżeli rozumiesz przez ciemnych nauczycieli tych, którzy się dopiero sposobią na nauczycielów; tacy nie są ani ciemni ani nieciemni, ale są niewiadam i jeszcze tego, co jest do przyszłego ich urzędu przywiązane. *Niewiadomość* taka żadnym nie jest grzechem ani zawadą do złego lub dobrego, ale jest, iak *Ruffo* mówi (27) naturalnym stanem człowieka. Taka więc niewiadomość nie złego nie czyni, sam tylko błąd wiele szkodliwych czynić może występków, zwłaszcza kiedy ten, kto czego nie zna, mnie ma, że to wybornie posiada. Lecz niewiadomość w osobie sprawującej urząd taki, iaki wyciąga wiele nauki i oświecenia, jest

(27) *L'ignorance n'est un obstacle ni au bien, ni au mal, elle est seulement l'état naturel de l'homme.* J. J. R.

występkiem i grzechem niedarowanym. Taka osoba może wielkich dopuścić się zdrożności. Są jednak osoby, które znają urzędy lepiej a niżeli te, które je posiadają, lub godnymi ich się być sądzą. I tak np. ty, nie odstępując od ciebie ani na krok; śmiesz się głosić krytykiem, a sztuki krytykowania nie znasz. Przeciwnie są od ciebie lepiej usposobieni do krytyki ci, których ty gotów jesteś ciemnymi nazwać dla tego samego: że dali światły (28) o dziełach na żab od ciebie wziętych, Raport w owym jeszcze czasie; kiedy się sposobili na nauczycielów tak chwalebnych, iakimi się dzisiaj wydziałowe ich zaszczycają Szkoły. Sam się o tem wewnętrznie przekonał, gdy wspomniany raport z rzeczą porównał. (29) Nie masz tam wyszukaney

(28) *Treść Dyssertacyi mianych na posiedzeniach Szkoły Głównej Koronnej i doniesienie o nich oświeconey Powszechności przez Kandydatów Stanu Akademickiego.* Na końcu Fizyki wydany w Krakowie 1788.

(29) Na zawstyżenie mniemanego krytyka i na przekonanie Czytelnika o oczywistości rze-

prawda, gładkości, z którą się ty popisujesz, ale jest grunt nauki i ferca, którego ty nie masz. Zawstydz się ieżli masz czoło, a korzystaj z ferca i światel tych ludzi mło-

czy przyłączam tu Treść przez Kandydata stanu Akademickiego z całej Dyfertycy wyciągnioną.

Treść Dyfertycy o wzroście Nauk wyzwolonych i mechanicznych, przez ducha obserwacyi w Europie, o pożytkach i wygodzie ich i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu Ojczystego; czytanej przed NAYIAŚNIEYSZYM PANEM.

Dowodzi: iak wzrost wyzwolonych i mechanicznych Nauk winniśmy dostrzeganiu i doświadczemu, iak dostrzeganie przykłada się najprzód do doskonalenia tych wszystkich nauk, które za cel mają smak i czucie tego wszystkiego, co w duszy czytte rodzi ukontentowanie. Ztąd dowcip ludzki prawdziwe rzeczy piękności, nie gdzie indziey, tylko w Naturze śledzi, a przyzwyczajony do rozważania przedziwnych iey widokow, nabiera w wyborze iey dobrego nałogu czyli gustu, który się rodzi z częstego dostrzegania natury rzeczy. Tym niegdy obdarzeni Grecy we wszystkich niemal dziełach są dotąd

dych

dych, przygotuy się do zrozumienia i do strawienia dzieł samych, na któreś się tak płocho targnął, wzięwszy wprzód na szalę krytyki: *quod valent humeri, quod ferre*

samą prawie zazdrością dla dzisiejszych nawet Geniuszow. Z tego zródła nie tylko piękne lecz i mechaniczne nauki wzrost wzięły, do których iednak trzeba wspomóżoney narzędziami ręki, aby były doskonałone. Tu Autor zastanawia się nad tem, iak pierwsze stały się lubo mniey słusznie zacnieyszymi nad drugie, choć w drugich więcej czasem wydaie się bystrości dowcipu, cierpliwości; i obrotu, dowodząc tego: że mechaniczne nauki powinny być daleko w większymi szacunku; ile że się przykładają do uszczęśliwienia wszystkich, do oszczędzania sił pracowników, i do przyspieszania robot z mnieyszą trudnością i kosztem. Tamte zaś służą tylko do kontentowania szczęśliwych. Z tego powodu daie poznać; że wynalazek kunsztow wszelkich bierze wzrost w miarę potrzeb ludzkich, i tak rolnictwo iako najgruntownieysze ze wszystkich innych zasada do utrzymania ludzi, najprędzey do wydoskonalenia przyszło, potem sztuka leczenia i inne, w które wprowadza sama potrzeba, iako matka wynalazkow.

D

recusant, a gdy się poznasz na wszystkich, należną Autorowi oddasz sprawiedliwość, tey jednak plany, którą na siebie ściągą; nigdy nie zatrzesz Lecz odwrotnie się na moment od takiego człowieka, a

Fizyka potem ogółem wzięta a w szczególności Chimia rozważając trzy natury wydziały, przez ich rozkład, stofunki, i kombinacye, z ich właściwości i skutków wyprowadza rozliczne użytki w praktyce fabryk, farbierni i t. d. Stad jest do życzenia, aby w Historii naturalney, po założeniu w Szkołach głównych obojga Narodów wydoskonaleni Nauczyciele wskrzesili po Prowinicyach *Ducha Obserwacyi* w poznawaniu krajowych produktów, któreby w czasie oszczędzity kosztu i żożone na sprowadzanie zagranicznych, wstępiając przesąd fałszywie zakorzeniony, iż to wszystko, co jest osobliwego w naturze; znajduje się tylko w obcym a nie w swoim kraju, co się stało tamą dotąd do poznawania płodów krajów własnych: o czem przekonują odkrycia *Reanmurego i Getarda*. Naturaliſtowie ci z przykiciśną widzieli, że dotąd nie dociekano uſilney, czyby też nie można było wyciągać z własnych roślin i owadów różnych kolorow, któreby podobno nie uſtepowaty w piękności i

weyrzenie tak śmiałe środkim zaſłany widokiem. Was rozumiem ludzie młodzi! przyszłe stanu Akademickiego nadzieje! których serce nowe i niewinne tak się zwykło tłumaczyć iak czuie, i iak jest prze-

trwałości tym, co się wyciągaia z pewnych roślin i owadów z krajow odległych, lub czyby przynajmniey nie można w swoich klimatach przyrodnicz tychże roślin i owadów ſzacownych? iezlić oni tak myślą i ſłusznie myślą, mowi *Autor Dyſſertacyi*, czemuż my się nie mamy przynajmniey starać pokrzepić i polepzyć uprawy i zbioru naszego robacka, który się sam dobrowolnie na Poſieju rodzi, a ktorego wywoz przedtem znaczne krajowi przynosił korzyſcie? Doſtrzegania Pana *D'Audenton*, nad zwierzęta mi domowemi wiele pożytku czynią ekonomicie. Stad poſtąpiła ſztuka leczenia bydła, przez którą ochrania się od ſtrat nacyiężliwych ubogi wieśniak i uprawiacz roli. Dla tego, mowi *Autor*, że w Kraiu naszym, który całe prawie ieſteſtwo ſwoie winien rolnictwu wyciągającemu koniecznie bydła do uprawiania gruntow, ieſt taż nauka nieuchronnie potrzebna. Potem przyłączywſzy rozmaite korzyſci z Doſtrzegania mowi: że tey ſztuce winno się nawet po-

konane. Cożeście rzekli, gdy was dozzło piśmo rąk ludzkich niegodne, w którym czytaliście wszystko przekonania waszemu przeciwnie. Pewnieście się zdumieli, i przypomnieliście sobie, co sławny Boyle powie-

prawienie i doskonalenie machin, i stosowanie ich do różnego użycia. Takim się pokazał za dni naszych *Nairne*, który machinę elektryczną dodatnią i odiemną wynalazł, i do medycyny przystosował. Tu *Autor* podług myśli tegoż *Artysty* wszystkie sposoby elektryzowania opisał i na Figurach okazał, ośobliwie dla praktyków niezaniebdujących Fizyki. Dalej dowodzi, że nauki mechaniczne niezmiernie w różnych krajach uczyniły postępy, ponieważ w tej ośobliwie epoce *duch obserwacyi* zaczął co raz bardziej wszystkie stany obywatelów zajmować. Na dowód tego przytacza Państwo *Rosyjskie*, gdzie natura zdawała się nieiako obmiarać, której *Piotr Wielki* życie prawie nadał; i nakoniec rokuie takie szczęście, iakiem się obce chlubią kraje; dla własnej krainy, gdzie za pieczołowitością *ORCA ORCZYNY* jest w szkołach głównych przybytek nauk założony i oprzązony. Za co dzięki u *Nog TRONU OBEKNE* co składając kończy rzecz w tych wyrazach:

dział o człowieku ogółem: że człowiek zmienia białe na czarne, kiedy mu tak interes każe. Na ukojenie wasze przypominam wam: czego was uczy *Antonius Genuensis* in *sua Arte Logico-critica*. Są ludzie.... których nazwiskiem nie chcę czytego szpecić papieru, *sq*, mówi on, ludzie, (50) których nie

„ Winniśmy W. K. Mei P. N. M. taką wierność
„ i wdzięczność, iaką tylko myślące iestestwa
„ mogą uczuwać, że w Narodzie wolnym za-
„ gruntował Oycowskią ręką naystałsze Państw
„ twierdzą te iest Nauki. Potomność w sądzie
„ niepodeyrzana będzie szczęśliwemi zwąc te
„ Pokolenia, na które padło toż istotne Orca
„ Orczynu dobro. Na nich samych wzrastając
„ i z nimi szczyć się będzie słodkie Orca Oy-
„ czynu Imię, które iako nad wszystkie inne
„ naywiększe, tak nayczuley i nayznanowniey
„ bywa po wszystkie wieki i od wszystkich Na-
„ rodów wspominane. „ Taki iest o tej Dyffer-
tacyi Raport Kandydata.

(50) *Sed & homines Nequam, quos non Criticos vocaverim, cum critica nequaquam uterentur, sed Falsarios, data opera, varia in veterum scriptis mutaverunt, aut iis detraxerunt, vel adjuerunt, ut legentes fallerent, Quod in antiquitatibus Ethnicis rarius contingit, in*

nałeży zwać krytykami lecz *salszerniami*, co albo piśma odmieniaią, albo im co dodają lub uymiają, aby czytających zwiedli. Są inni, których profesyją hańbi, iak sławny *Arouet* mowi (31) rdza zawiści, trucizna potwarzy, zręczność intrygi i zaboystwo satyry. Są nakoniec tacy, ktorzy piśma swoje obarczają nienawiścią osobistą i kabałą, ktore powinny bydź działem niewolników fortuny. Chronicie się obcowania, rozładku i zdania takich ludzi, i przeciwko nim nie przestawajcie się w cnotę i naukę uźbraić.

quibus operæ pretium non erat fallere; sed in Ecclesiasticorum scriptorum antiquissimis monumentis, quæ contententes Christiani in suas quique partes trahere conabantur, frequenter accidit. De mendis Impostorum. §. XVI. Ars Logico-critica. Varlavie MDCCLXXI. Typis S.R.M. & Rpl. in Collegio Regio Scholarum Piarum.

(31) *La rouille de l'envie, l'artifice des intrigués, le poison de la calomnie, l'assassinat de la satire (si j'ose m'exprimer ainsi) Des-honorent parmi les hommes une profession, qui, par elle-même, a quelque chose de divin. Discours Préliminaire d'Alzire.*

*Ten*ś da wzor porządku (ciągnie dalej grube i ostre pióro *ten* grzeczny i delikatny krytyk) który w rozmowach, myślach i piśmach swoich żadnego związku nie ma? *Ten* nauczysz dobrego stylu, ktoremu nawet miernego przyznać nie można? Coż za serce taki ożywia język? Wosam na to z *Cyceronem*: *o tempora! o mores!*

Ten nauczysz jasności, który... *ten*... który... *ten*... który... *Śc. Śc.* Nie przelewajmy cudzey na kartę cholery, ani się ważny taką iey. kazać zarzą. Coż? kiedy jest powinnością ludzi uczciwych, ktorym honor milszy nad życie, rzucić zaboyczą ieden z drugiego potwarz. Zwycięzmy siebie samych, przetrząsnijmy to, co nam podą okazują do oddania przyjacielowi sprawiedliwości, aby z tego potem nie rob. śa cienia iego zaśłudze dusza iaka słaba lub złośliwa.

Ten nauczysz jasności (są wyrazy krytyka arcy słodkie, ktore bez oznaczania fame przez się aż nadto uczuwać się dać) *ten*, mowi on, nauczysz jasności, który sam siebie poymować nie umie? Tak gorzką ż. lżywość nałeży słodkimi Ludzkości umiarkować

fentymentami. Niech mi się więc godzi z światłą dzielić się Powszecznością dowodami serca, wdzięczności i uprzejmości tych ludzi, którzy najlepszymi są przyjaciela mego sędziami, i najwierniejszymi prac i usilności jego świadkami. Tacy są uczniowie i przyjaciele jego. Bo ktokolwiek jest przyjacielem ludzkości, prawdy i sprawiedliwości, nie może nie być jego przyjacielem i nie mówić za nim. I tak jeden z uczniów jego, który dziś publiczny urząd w pewney zastępuje Akademii, wzmiankując o dziełach jego; wyraża mu się w liście swoim; iż *iako dzisiejsza Fizyka zaczęła się od niego, tak dobre podług iey układu pisma od niego się poczyniają.* Inny z urzędu w Szkołach wydziałowych zażyczył się listownie pociętym przy szkole głównej oświeceniem, które nayszczególniej winien usilney staranności i gruntownym jego w materjach Fizycznych dowodom. Inny już chwalebny nauczyciel Fizyki na Prowincyi okazując pożytek dla powszechności z dzieł jego pisze; iż *iako świeca, gorejąca na to jest przeznaczona, aby postawiona na świeczniku w społeczności i w dobrej z inne-*

mi harmonii przystawiała tym widoczniey, im bliżey wielkiego ołtarza jest postawiona, tak usilne i pożyteczne jego prace, które bez przesłanki przy Akademii leży; powinny koniecznie ściągnąć za sobą nadgodę pracy i sławę do wciptu. Inny równie już nauczyciel wydziałowy listownie wyznał, iż *mu dosyć na tem, że się może szczycić z uwielbieniem zawiesz imienia tego, że mu szczęście pozwoliło być uczniem takiego nauczyciela, iżby go nie znał ten, kto by inaczej nie już mówił, ale tylko mniemał.*

Dotąd usta mówią uczniów z obfitości serca, które granic nie zna. Coż mówią o nim ci, co go tylko znają z powieści? oto z zakątków nawet rozległej Krainy odzywając się do niego, przyznają mu dobroć duszy, ciągle zasługi w stanie Akademickim i wziętość jego całej pomied Publiczności znaną. Coż nakoniec mówią do niego przyjaciele z okazji tak nieludzkiego kroku twego? oto dzieląc z nim czułość, którą w nich twój paskwil sprawił; bolejąc z serca nad niewinnym przesładowaniem tego, którego praca i dzieła widocznie pokazują, iak

jeść użytecznym Edukacyi i Oczyszczeniu? Powiesz, że to wszystko trąci hiperbolą? ale sama nawet hiperbola musi się na czeczy zasadać. Inaczej; nie byłaby hiperbola lecz chymera, czego w ludziach rozumnych, czułych i rozważnych nie należy przypuszczać.

Ten oświecać innych będzie (ja to słyszałem) dziwnie piękne i arcy dobrebrane tego (zwyrodniałego wiekusięgo) który żadney dokładny nauki (32)

(32) Takie same właśnie oskarżenia bez żadney do dowodów proporcji znajdują się w odpowiedziach na Uwagi Szkoły Matematycznej nad Propozycjami wydanemi z Fizyki dla Kandydatów stanu Akademickiego na Popisy, i w Protokół Kollegium Fizycznego Szkoły Główney Koronney dnia 8. Marca R. 1788 wojagnione, na które wspomniane dopiero Collegium urzędowney wyciągało odpowiedzi in Forma Z tych rozległych Uwag przez Szkołę Matematyczną uczynionych nad 12. Propozycjami Fizycznymi podobało się Prześwietlony Komisary Edukacyi Narodowey wybrać tylko te, które zdały się być pozorniejsze; a owe, które żadney nie potrzebowały odpowiedzi, na zawsze uchylić. Nadto wiedząc dobrze z jakiego źródła co pochodzi, nie weszła w za-

nabyć się nie starał, i upstrzywszy głowę w powone wiadomości już mniema, że sama mądrość w jego mózgu się mieści? Nie wiesz, co mówił, o tem tylko wiesz: że pafzkwił piszesz, ktorego duszą jest wysiłona zawzię-

dne drobnosci, ani Profesora, Fizyki pilnie około nauk pracującego zatrudniać niemi nie chciała, też Magistratura w wszelkich swoich posępkach arcy delikatna względem tych nawet ludzi, którzy mając naukę, nie zdają się mieć tego, co się zowie Edukacją. Po mimo tego, wytkarłam ja się o resztę tych zarzutów Autentycznych, które poproszę z Protokołu uczonych posiedzeń Kollegium Fizycznego przyzwolicie wyjąć, i pieczęć na nich i podpis SekretarSKI położyć, aby każdy wiarą dobrą wierzył, jako fidelissimé concordant cum originali. Nie tajność mi jest, że wszelkie na świecie formalności żadney wagi nie dodają rzeczy, ieżeli iey sama w sobie nie ma, ztem wzytkiem, wiele to jeszcze ważny na Horyzoncie Krakowskim, na którym wodzi i Dyktator Szkoły Matematycznej tonu dawać nie przestaie. Nadto Sekretarz skrzętnie swoy Urząd wykonywający żadnego nie opuści tytułu ink pryncypalnego tak dodatkowego dla Nauczycielow Matematyki, i niższej i szre-

tość, a ciałem grubą kłamstwo. Czytaj
Xiążkę (na kar: 88.) o nasładowaniu wód
mineralnych i o gatunkach powietrza równie pra-
cowitą iak pożyteczną, która najlepiej te-
go dowodzi, co sam Autor o sobie mówi,

dniey, i wyższej, równie iak dla szkoły Chi-
miczney i Farmaceutycznej, aby przez uchy-
bienie najmniejszey nawet w szumnych tytu-
łach kreski powaga osób publicznie delegowa-
nych do tych ważnych uwag, od których wzrost
i dobro nauk ma zależeć, nie cierpiała; a przez
to aby uczone ich argumenta, na mocy nieskoń-
czenie zyskały. Skoro wszystko zostanie tak
uformalizowane i upoważnione, dopiero na te-
dy odpowiem za przyjaciela moiego. Sposobem
do pojęcia wszystkich przyrządów, ostrze-
gając zawczasu łaskawego czytelnika, że mnie
Szkoła Matematyczna wciągnie w wyfokie na-
der subtelności, które się o same oprą nie-
bo, przeciwnie zaś Szkoła Farmaceutyczna i
Chimiczna na niskie bardzo zakroi potoczności,
które się po samey poczołgaia ziemi.

Grozi nam krytyk, że na szalę krytyki swo-
iej weźmie nawet, *Wzory* i t. d. Jeżeli tak fro-
ga pogrozkę ma sprawdzić, ostrzegam go
poufale, aby się wprzód nauczył sztuki kryty-

chcąc dać czytelnikowi poznać, iż nie na
pamięć o tych rzeczach pisze, lecz z prze-
konania i podług wziętych za granicą w-
tęj materji światel. „Trawiąc czas, mo-
wi on, w cudzych Kraiach ciągiem przez
lat cztery na dalszym uczeniu się matema-
tyki, Fizyki doświadczalney i innych nauk
istotnie w nieg dziłaiły wpływaiących, iakie

kowania, którey cale nie umie, a porzu-
cił podły kunstat sztydzenia, któreń arcy do-
brze posiada, iako mu to każdy satyrę i pa-
szkwil ślepo kochaiący pewnie przyzna; a niech
się przecię popisz z czym ważniejszym, niż
Szkoła Matematyczna, na coby nie żal odpo-
wiedzieć, bo przyznam się, ta Szkoła, nazbyt
uczona, gawędzi tylko i nudzi sprzyśliższy się
prawie przeciwko przyjacielowi mojemu na to,
aby mu nie dać około czego pożyteczniejsze-
go pracować, i na dalsze względy u Oyczy-
zny zasługiwać. Chęć wyprowadzenia Czytel-
nika rozsądnego z uprzedzeń dobremu imienio-
wi przyjaciela moiego szkodzących nagli mnie
i koniecznie przymusza *tantisper* przyłączyć tu-
tay iak *Zarzuty* Szkoły Matematycznej Krako-
wkiey, tak iego na nie Odpowiedzi na końcu
tej części *Rozbioru Zakusowego*.

sa: *Historia Naturalna, Chimia, Fizyologia i Rolnictwo*; wybrałem sobie na danie publicznego dowodu pilności w jednej z najdawniejszych i najślawniejszych Akademii w Francji do utrzymywania publicznie w Katedrze tych materii, które najbardziej dziś Fizykę i Chimię zatrudniają, a które osądziłem być za najstoślniejsze do potrzeb Oczyszczony naszey. Zebrałem przeto wiele ważnych propozycji o *Naturze powietrza kwasowego, o jego użyciu, o rozbiórce wód mineralnych, i o naśladowaniu ich, o początkach Sole stanowiących, o kwasach Solnych, o widzeniu z Fizyologii i Optyki, o wpływie ognia Elektrycznego w ekonomii ciała zwierzęcego i t. d. na które pierwsi w Akademii mężowie, i bardzo pomyślnie znani uczonemu Światu ważne zadawali wątpliwości. Zbior tak ważnych propozycji* (35) poświęciłem Imieniu J.W. Jmci X.

(33) *THESES CHIMICO-PHYSICÆ, quas pro licentia gradum Doctoris ritè obtinendi in celeberr. Argentoratensium universitate die 3. Aug. 1782. solemnè Disputationè exposuit, M.*

RYBINSKIEGO Biskupa Kulawskiego na ow czas w Strasburgu przytomnego, którego umysł wspaniały odpowiada Charakterowi Jego i Dostoystości. Są tam w tej Xiazce, przyłączone dla biegłych w początkach dzisiejszey Fizyki i Chimii propozycye w tych materiach, które wymieniłem. Lecz potrzeba być Fizykiem Filozofem i Chimi-kiem Filozofem, aby umieć dać gruntowny i sprawiedliwy rozkład równie o całym Dziele, (54) jak o jego Raporcie od samego

And Cant. TRZCIŃSKI in universitate Cracov. Philosophie Doctor ad docendum in eadem Phylisam à SUPREMO INSTITUTIONIS PUBLICÆ MAGISTRATU designatus Professor.

(34) *Nauka o napuszczaniu wody powietrzem kwasowem w III. Częściach zamknięta, z Dziel oryginalnych Stawnego PRYESTLEIA, Towarzystwa Zgromadzenia Krolewskiego Umiejętności w Londynie wyięta, Przydatkiem zaś opisującym sposoby proste naśladowania wód mineralnych z innemi wiadomościami sięgającymi i do poiętności wszystkich przytóżowanemi powiększona: z Figurami na miedzi wyrzniętymi. w Krakowie, 1787.*

Autora uczynionym. Przylączam tu (35) końcem wyobrażenia tego Dzieła Izacownego

(35) Jeżeli jakie inne; to obojliwie dzieło niebiesze pokazuje: że mało waży nąpiękniefza nawet teorya nauki; jeżeli nie będzie przyprowadzona do praktyki. Oryginał w dwóch niemal arkuszach zatuknięty; daie poznawać rzeczą samą geniusz wynalazku, przydatek uczy, iak się nauki stopniami doskonałą. Ten stać się powinien pobudką, tanitén zaś przykładem dla biorących się do dobrych Nauk dowcipow. *Część I.* zamyka w sobie Historią wynalazku napuszczania wody powietrzem kwaśkoweni. *Część II.* opifuie sposoby zaprawiania wody powietrzem kwaśkowem, i rozmaite uwagi i postrzeżenia. W tey Części wspomina Autor o doświadczeniach Pana Hey, i do nich się odwołuie. Stąd przytoczyłem w Nocie List tegoż Pana Hey pisany do Pana *Przeistleia* z wyszczególnieniem pewnego przypadku, który się do rzeczy ściągą. List ten biegłych Lekarzów w swoiey sztuce zaśtanowi, a ćwiczącym się w niey stanie się wzorem nauki, przezorności i baczenia na wiele bardzo okoliczności. *Część III.* zawiera zarzuty Doktora *Nooth*, przeciwko sposobowi Pana *Przeistleia*, i równa ieden sposób z drugim, przywodząc poprawienie obydwóch przez Pana *Parker*.

tley

w umyśle światley Powszechności. Bierz te-

Przydatek zaś przezemnie napisany, zamyka w sobie: *Nayprzód:* Inne sposoby prośfze, wygodniefsze i sporfze naśladowania wod mineralnych. *Powtore;* Właśne w tey mierze doświadczenia użyte na poparcie przyczyn zbiciających zdanie *Xiędza Fontana*, względem kwaśkowatości tego gatunku powietrza, kтором wodę zaprawiaią. *Potrzenie:* Do wody z przyczyn fizycznych i doświadczenia pochodzące, że wody mineralne sztuczne są skuteczniefsze niż zrzodłowe przyrodzone. *Poczwarne:* Wielorakie korzyści wod mineralnych sztucznych nad zrzodłowe przyrodzone. *Popięte:* Wprowadzenie w kład wod mineralnych z rozkładu onychże. *Poszośte:* Obiaśnienie tego wprowadzenia. *Posłodme:* Odpowiedzi na niektóre zarzuty przeciwko wodom mineralnym sztucznym. *Poszpie:* Przyczyny wprowadzające w pozorne wątpliwości przeciwko wodom mineralnym sztucznym. *Podziwięte:* Dalsze wątpliwości przeciwko tymże wodom. *Podzieśięte:* Stałe doświadczenie przeciwko wszelkim wątpliwościom i korzyść z niego. *Poiedenaśte:* Wielkie skutki wod mineralnych. *Podwuńaśte:* Wykład zaśadzony na początkach Fizyki, Fizyologii i Chimu działania wod mineral-

E

raz miarę, błahy oświecero! ieżli możesz, z

nych na ekonomią ciała zwierzęcego. *Podtrzymajcie*: Chwała Wynałazcow sposobow naśladowania wód mineralnych, i nakoniec wyżywyży to wszystko krotko i iasno żądam i pragnę; ażeby ciekawci, sprawni i pilni Uczniowie Fizyki po Szkołach Narodowych poiąwszy teorią tej nauki tak z siebie łatwey, uślowiali przyprowadzać ją do praktyki, za pomocą opisanego w tym *Przydatku* sposobu, i oraz wprawiali w tę praktykę Uczniow swoich, którzy potem rozszedłszy się po Prowincyach i wyrosłszy z czasem na gospodarzy i Oycow familii, potrafią sami przez się upowszechniać w kraju naszym równie tę, iako i inne nauki pożyteczne; nabrawszy do nich z młodu ochoty i gustu, tego to uposobienia duszy do czucia w ogolności tego wszystkiego, co tylko jest dobre, piękne i korzystne.

Po tym przydatku następują *Dostrzeżenia fizyczne nad powietrzem stałym (aer fixus)* przez Felixa FONTANA uczynione, nad ktorymi ogólną czynię uwagę, i oraz zdanie moje otwieram nad tym gatunkiem powietrza, które wodę prostą kwaśnię. Dalej daję uwagę krytyczną nad rozmaitemi nazwiskami tego gatunku powietrza koncem wzniesienia i zasłuszenia w dwoćpach

jedney pracy do drugiey. Mogłże ten *upstrzyg* chwytających się dobrych nauk owego ducha krytyki, który jest wodzem do poszukiwania prawd pożytecznych. Nadto, ieżli kiedy, to naybardziej w tych początkach wzrostu nauk w kraju naszym starać się trzeba, ażeby iak nawiąsliwszych używać wyrazow, ktoręby czyste o rzeczach malowały obrazy. Wszak niewłaściwość wielu wyrażen, które były w czasach niewiedomości utworzone lub przyjęte, niesie na sobie dziś fałszywe wyobrażenia, które w błąd częstokroć wprowadzały.

A że ten gatunek powietrza jest powietrzem *mesitycznem*. Stąd początek równie tego iak i innego nazwiska *Gaz*, i historią rożnych względem niego odkryciow wytknąłem; przytoczywszy dzieła rozmaitych w tym rodzaju Pisarzow. Pokazałem dalej: że powietrze *mesityczne* jest niezdrowe i szkodliwe. Gdy zaś nic tak bardzo nie zaraża *Powietrzni*, w ktorey żyjemy; iak zgnilizna, rożne z ciał wyziewy; przedechnie zwierząt i węgle zapalone; stąd zaflanowilem się nad tym ważnym punktem, ktorzy zdrowie nasze interesuje i oraz przylatczyłem nie tylko pewne środki przeciwko wielotakim w takim razie przypadkom; ale też i sposoby oczyszczenia powietrza pospolitego; ktoriem oddychamy.

głowe w pewne wiadomości, który o odbytych

Pokazawszy naprzód przez pewne doświadczenia: iż powietrze w grobach i po cmentarzach tak jest szkodliwe, iak powietrze zarażone przez zwierzęta i rośliny gniące, nie mogłem ślad nie prosić na drogie obowiązki Ludzkości Naywyższej władzy Duchowney, ażeby na wzor oświeconych krajów, (gdzie przesąd i fanatyzm już musiał ustąpić Fizyce i rozumowi) raczyła iak nayszybciej wyznaczyć miejsca na cmentarze od wsiów i miast odległe, ten chwalebny zwyczaj raz na zawsze w kraju naszym powszechnie ustanowić; i przefirzeganie onegoż surowemi obokrzyć prawami. Przytem oświadczyłem: że nie powinienem o tem zamilczać, choćbym nawet wiedział: że tak prawe i zbawienne żądanie moje żadnego dziś nie weźmie skutku, ile że pewien jestem; że każda myśl patriotyczna na tobie ziarno niewidzialne, które można zrownać z nasieniem fizycznem owych to roślin, które długo deptane, podraśtaią z czasem, rozrzucają i podnoszą się.

A że zaduchy nawet z miejsc potrzebnych, kiedy bywają wyproszniane zarażają powietrze; dla tego przytoczyłem Radę Kommissarzów Akademii Paryżkiej przeciwko takiej zarazie,

pilnie naukach w iedney Akademii cu-

i sposob obchodzenia się z osobami w takich miejscach przydużonemi. Przy tej okazji napomknąłem, że równych środków zażywać potrzeba przeciwko zaduszeniom od piorunów i od tylu innych wyziewów; i t. d.

Nakoniec przyłączyłem ogólną Tablicę różnych gatunków powietrza i wykład iey analityczny. Tablica ogólna niesie łacińskie nazwiska, iakie tylko Autorowie nadali iednemuż gatunkowi powietrza: co jest wielką dla początkujących pomocą i objaśnieniem. Następnią Tablicę szczególne gatunków powietrza, takim samym porządkiem, w jakim się znajdują na Tablicy ogólnej, każdego zaś powietrza własności, powinowactwo z innemi ciałami, użycie i sposób otrzymywania go jest krótko opisany. Co wszystko nie małą jest, iak mi się widzi, dla uczących się Fizyki i Chymii przyługą. Dzieło to jest Imieniem J. O. Xera JNCI STANISŁAWA JABLONOWSKIEGO, SZERFFA GWARDYI LITEWSKIEY, KAWALERA ORDEU S. STANISŁAWA poświęcone z tej iedynie pobudki ślachetney: iż miło jest Autorowi wspominać i zaświadczać publicznie: iak w cudzych krajach ten Xiążę doskonałe się równie w naukach Stanowi swojemu przyzwoitych, iako to: w Geometrii, Geografii, Architektonice cywilney i

pdoziemskiej chwalebne otrzymał zaświadczenia (36) i polecenia do drugiej, gdzie doskonałą się dalej (przeszedłszy przez ściśle doświadczenie i *Examen*) utrzymywał z honorem więcej niż sto propozycyi przez samego siebie nakładał DySSERTACYI na publiczną dysputę wydanych? Mogłże *upstrzyć* tylko *głogę* ten, którego jeden z najpierwszych Nauczycielów, wyrozumiałwszy pilność jego i naukę przez czyście do niego przywiązanie zachęcał do praktyki i pierwszeństwo mu do niej w Ojczyźnie przyrzekał, byleby się był przez pewny czas przy nim zatrzymał. Lecz on nie chcąc się męścić ani z temi (37) którzy kupują sobie za

wyśkokowej, w historii powszechnej i w prawie, iak też w historii naturalnej, w Fizyce i w ryśunkach, czynił o sobie wysłokie w umyśle cudzoziemców nadzieje.

(36) Znajduje się to wszystko na końcu *Odpowiedzi* na *Uwagi* Szkoły MATEMATYCZNEJ KRAK: a czego po przyjacielu moim nudne wyciągała zamieszki, których sprawcą jest Duch fałszy.

(37) Czytaj, na karcie 7. o takim Lekarzowie gęstunku piękny i rozładny kawałek w wstępie, do *Opisania* przyczyn fizycznych Trzęsienia Ziemi. W Krakowie 1787.

podły kruszec przywilej na drogie człowieka życie, ani też nie chcąc odbierać chleba tym, co go w *Receptach* szukaia: śpieszył do tego kawałka, ktoemu mu dziś zawist i zazdrość truie, a ktoemu sobie krwawym czoła potem wyrobił. Mogłże, mówię, *upstrzyć* głowę ten, który w miarę opatrywania potrzeb Gabinetu Lekcyi swojej przez tyle lat na publicznym dystrynguie się urzędzie? który na Aktach publicznych na szczególniejsze zasługuje względy? który... milczę o reście, ani go wychwalam, bo nie jestem zakupiony pro *Dpmo sua Orator.*

Ten, mowisz, skromnego o sobie mniemania dla przykład, który na każdej prawie karcie przypomina i zaleca *swoje* dzieła? który wszędzie na popis wystawiając *swoje* prace rozum i naukę nie zapomniał przytoczyć i cudzego zdania o sobie w *Liście* czyniącym zaletę dobroci piszącego, a krzywdzącym jego uwagę?

Już nakoniec znudzonego tak nieuczciwym szkalowaniem nie nie zastanawia tylko to, że śmiesz bluźnić nawet przeciwko *Liśтови* krzywdzącemu, iak mowisz, *Uwagę* piszącego. Niżeli do tego przystąpię.

pytam ci się: co byś sam robił, gdybyś za to, żeś śmiało stał w sprawie prawdy i rozumu, miał rozum i ręce nie iako związane i nie mógł ich na obronę (38) honoru swego używać? gdybyś oddany na arbitralny kaprys tego, któregoś z biedy dźwignął i na nogi postawił *a wystawiony na frogosć rozigranych ehu-ci owego, który toń dawał wszystkim prozną jego ambicyą pieśczącym, i językiem jego o wszystkich decydującym!* gdybyś nakoniec stał y się obmierzłym sobie i własnemu prześladowcy był za lat cztery pilnie i pracowicie za granicą na Naukach strawionych zamiast cieszienia cię łodkiami ich owocami wtrącony na lat także cztery do moralnego, że tak powiem, piekła, a gdyby *tandem aliquando*, Słońce sprawiedliwości, ktoremu Opatrzność Boska nad wszystkimi świecić kazata, rozpedziwszy grube ciemności rzuciło łaskawy na ciebie promień, ożywiło cię, i dało cię cokolwiek poznać;

(38) Tak obrażone bywają prawa człowieka, iakimi, są własność osobistą, wolność, bezpieczeństwa i odpor przeciwko opresji.

możebyś szlachetną uniesiony zemstą nad przeciwnikiem, (39) stanąwszy przy swej pracy, iakakolwiekby ona była; przemówił skromnie z owym malarzem: *jo anche*

(39) Ten to jest sam człowiek, który wykreślając z Filozofów o prawa ludzkości gorliwych obraz tyranów; o mało go w siebie nie przełał, i na ofobie swoiey nie wyraził. Ten to jest, który iedynie za to: że w *Mowie* swoiey utrzymywał ten niesłychany *paradox*: iż *sama Matematyka wyzisa oswobodzi Lasy Oyczyzny*, ogłoszony został *Geniuszem*... Ten jest *Geniusz*, dla ktorego podley ambicyi okropną padło ofiarą kilku Akademików, z których iedni pogasili, drudzy powiedli, inniby z głodu poumierali. gdyby talentow nie mieli. Ten jest *Geniusz*, który utworzywszy *Ciało w Ciele* zykami osobistemi i egoizmem skrepowane wywyższał nad Niebiosa tych, ktorzy nim tehnęli, a potępiał niżey ziemi tych, ktorzy znając go *intus & in cute* postępkami jego w duchu pogardzali (*)

Przetrzaskaliśmy nieco tę mowę nadzwyczajną, dla ktorey Autor tak piękny tytuł mniemane *Geniusza* sprofanował. Oto mowa ta pretendue wmówić w słabych i łatwowiernych: że *sama Matematyka wyzisa*, która się na prawdach ogólnych i oderwanych zafadza, otworzy rozum

sono pittore! możebyś, ogłoszony za bezczynnego w stanie Akademickim, w którym przez lat 20. pilnie, i statecznie żyjąc, zawsze się dystyngował; a pier-

w Polakach do Prawodawstwa, zrodzonych albo na Obywatelów lub publiczną usługę przeznaczonych, aby się nauczył rozeznawać prawdy nieodmienney, która, iednoczyć ich, sama tylko może. Mowa ta buyna w słowa napulzone błędzi przeciwko rozumowi, błędzi przeciwko Fizyce, człowieka, pełna, iest kontradycyi, pełna paradokxow. Niżeli mi przyidzie na swoim miesiecu rozczłonkować i rozebrać sposobem *rozumnego* Krytyka równie tę Mowę iak teorię. Linij krzywych na polskie wyłożoną, (którą mniemany krytyk dla tego: że słyszał od tych, co także słyszeli; iż iest doskonałą; nieskończenie wielbi, i do niey po rozum odsyła.) niech mi się godzi zapytać tego Nauczyciela *Geometrii transcendentalney* czyli *przestępney*, przez co takiego sama *Matematyka* *wyższa* *oswobodzi* *Łosy* *Oyczyzny*? Oto, mowi on, przez to: że sama *Matematyka* *wyższa* otworzy rozum w *Polakach* &c. Przebog! *Matematyku*, *przestępny*! czyż nie wiesz, że rozum człowieka może bydź z ofobną i wielorako uważany? To iest: albo będzie sam tylko rozum *Matematyczny* i *Me-*

wiastkowey nawet wspomniał pracy, ktorey pomyślność równie tobie, iak iemu samemu była pomocną, abys mu przywiodł na pamięć: co sobie dusze czule powtarzać zwy-

tafizyczny, albo rozum Fizyczny, albo rozum moralny lub rozum polityczny, czyli poznanie i wiadomość samych tylko prawd politycznych, albo samych tylko prawd Matematycznych, zwłaszcza; kiedy, *Matematyka*, iak gdzieś *Bernoulli* mowi, *sama dla siebie iest dosyć*. Można przeto mieć rozum *Matematyczny*, a nie mieć rozum moralnego, przeciwnie; można mieć rozum polityczny, a nie mieć rozumu *Matematycznego*. Jakoż, ci, co nie wiedzieli, co iest *radius*, *curvature*, *Ellipsis*, *hyperbola*, *parabola*, i t. d. chwalebnie rzadzili ludem, i nim się opiekowali. Nie wiedział *Równy Anglik Locke*, co iest *Trojkąt*? a prawa na sto lat dla *Karoliny*, napisał. Nie umiał *KAZIMIERZ*, że ominię tylu innych *Prawodawcow*, *Matematyki* *wyższej*, a *WIELEMI* i *NIESMIERTELNYM* przez *prawodawstwo* został. Coż to za wielki *paradox*? iak mowić: że sama *Matematyka* *wyższa* potrafi przez *prawdy*, z przypuszczeń *wyprowadzone*, na ktore się zapatrywać należy iako na twory czyiste mozgu samego *Matematyka*; rozum otwierać, na poznawanie *prawdy* *niedod-*

lly: *dulcis recordatio prętoriorum*. Cobyś ty uczynił w takim znajdując się położeniu, to samo, jeżeli z rzeczy można myśli dochodzić; mój przyjaciel uczynił. Taki

mienney, ktoraby sama iędnoczyła myśli na zaradzenie łosom Oyczyzny i przywrocenie ludzkości swobodę? Czyż poznawanie krzywey Figury i obrachunek iey może tego dokazać? Możeż prowadzić do poznawkuia nieodmienney prawdy to, co samo nie iest prawdą rzetelną ani nieodmienną, lecz uroioną i odmienną tak, iak iest fantazyja Geometry odmienna, a co się gdzie indziej iaknię pokaze? Tak wielkich cndów nie dokazała nigdzie na świecie Matematyka żadna. Przeto nie Matematyka wyższa, ale w wysokim stopniu zapaloną w Duszach Patriotycznych miłość Oyczyzny włada łosami Narodow, i iak *Rusio* mowi (*2) ona sama wydaie naywiększe cuda męstwa i cnoty. Wszak miłość Oyczyzny iest owo słodkie i żywe uczucie, ktore łącząc moc miłości siebie i miłości własney z całą pięknością cnoty, tworzy z tego wszystkiego owę passyja heroiczną, którą miłością Oyczyzny zowią. Ten iedyny i nayśłodkizy sentyment iędnoczy serca ludzi i czyni ich odważnemi, mężnemi, i sprawiedliwemi. Wszak przez kochanie siebie samych uczemy się kochać

gatunek zemsty iest szlachetny, wszelki inny, podły i małego umysłu cechą. Dozwoli mi pobłażająca Powołeczność i na tobie podobnym pomścić się sposobem. Oto

ludzi. Kochanie zaś ludzi wynikające z kochania samego siebie iest zasadą sprawiedliwości męstwa i odwagi, co wszystko uszczęśliwia Narody, a do czego wpływają nauki moralne i Fizyczne, za ktorych pomocą poznaiemy i szczerogolny każdego, i ogólny całego Narodu interes. Przeto nie Matematyka, lecz miłość Oyczyzny naypotężniejszy jest ogniem do iędnoczeniu serc Obywatelskich na zarządzenie istotnemu iey dobru. Nie mogę na potwierdzenie myśli moich *Szczęśliwszego* wystawić Świadka, iak iest SEYM dzisiejszy, ktory się pomyślnie ciągnie pod tem *Hastem Błogosławionem*: KROL z NARODEM i NAROD z KROLEM. SEYM to iest pierwszy i podobno ostatni, ktory widoczną szczęścią i odrodą Oyczyzny gruntuie epokę. SEYM; nad ktorym się Potomkowie nasi i obecne Narody dziwić będą.

(*) Boleję, jeżeli delikatny czytelnik pomyśli: iż zażywe cokolwiek przyrodzonemi farbami tego człowieka odmalowanie uwłoczy dobroci charakteru moiego. Niżejliby sobie miał tak pomyśleć, niech wprzód raczy zważyć, iż ten nie iest złym,

już jest w Druku nowa przyjaciela moiego
Dysertacya pod tytułem: *O wzroście ogólnym
Filozofii naturalnej to jest: Zoologii, Botaniki,
Mineralogii Chinui i Flakki do czasów naszych, a*

któ na złych jest zły, bo zdaniem Charróna nie
jest dobry ten, kto jest na złych dobry. Owszem
kto jest łitościwym na złych, jest, iak Ruso twier-
dzi; okrutnym na dobrych, akto pobliża złemu i
sprzyja złemu, powiększa złe. Przeto nie prze-
staie bydz dobrym, ani przestaie bydz przyja-
cielem prawdy ten, kto odkrywaiąc rzadko złe-
go mówi z Poetą: *Ex hoc fonte derivata clades
fluxit in omnes*. Nie jest zły ten, kto prawdę
mowi, choćby ona była naysmutniejsza, aby się
złe nie rozszerzało zwłaszcza pod płaszczykiem
tej Matki; na której łonie mia się gnieździć; tak
iak dawniej; cnota, rzetelność i poczciwość.
Wciążniony w tak przykrą materią poniewolnie
musiałem się wziąć do piora; na dotknięcie rze-
czy i na obronę przyjaciela moiego; zwłaszcza;
kiedy zawziętość i złość używszy po części winy
swoiej przeciwko niemu oszkalowała go i frogie
na czołost i honor iego wymierzyła pociski.

(*) *Les plus grands prodiges de vertu ont
été produit par l'Amour de la Patrie: ce senti-
ment doux & vif, qui joint la force de l'amour
propre à toute la beauté de la vertu; lui donne*

szczegolnie o Eudymetrze służącym do sądzenia
o stopniu czystości powietrza oddychalnego na
każdym miejscu iakiegokolwiek kraju; i o użyciu
tego narzędzia Flizycznego; na rocznicę zało-
żenia Akademii Krakowskiej od Kazimierza Wiel-
kiego w Sali Jagiellońskiej przez X. Andrzeja
Trzecińskiego Kanonika Koadiutora Katedralnego
Krakowskiego, Profesora Flizyki Experimental-
ney, Kollegium Flizycznego Prezesa czytana; z
Figurami na miedzi wyranigtemi.

Dedykacya iey jest w ośnowie następuiący:

PRZESWIELTNEY. KOMMISSY. RZECZYPO-
SPOLITEY. EDUKACYI. NARODOWEY. CZĘŚĆ
RZĄDU. KRAIOWEGO. STANOWIĄCEY. NA.
WIEKOPOMNĄ. IMIENIA. POLSKIEGO. CHWA-
LĘ. OD. GENIUSZA. NAD. CNOTĄ. PATRYO-
TYCZNĄ. CZUWAJĄCEGO. UTWORZONEY. DO.
WPOIENIA. W. MŁODEGO. POLAKA. DUCHA.

*une énergie, qui, sans la défigurer, en fait la
plus héroïque de toutes les passions. C'est lui,
qui produit tant d'aillions immortelles, dont
l'éclat éblouit nos foibles yeux, & tant de grands
hommes, dont les antiques vertus passent pour
des fables, depuis que l'amour de la patrie est
tourné en division.* J. J. R.

OBYWATELSKIEGO. PRZEZ. RELIGIĄ. OŚWIE-
CONĄ. OBYCZAJE. PROSTE. I NAUKI. POŻYTE-
CZNE. MAGISTRATURZE. POWSZECHNEY. WDIĘ-
CZNOŚCI. OD. CAŁEGO. NARODU. GODNEY. NA-
DOWOD. WIECZYSTEGO. PÓWAŻANIA. AUTOR.
NINIEJSZE. DZIEŁO. OFIARUJE.

Krótką jest i małą, ale wiele znaczy dla
tych, którzy umieją myśleć. Na czele Dyf-
fertacyi taki jest napis z Horacyusza.

... Si quid novisti rectius istis?

Candidus impertit, si non? his utere mœcum.

Ostrzegam cię: abyś wszedł w myśl te-
go napisu i zważył go lepiej, a niżeli ow,
o którym ci wyżej (Nr. 21.) wspomniałem.

Przytomny na uroczystym przez stan
Akademicki obchodzeniu tej drogiej
pamiątki, po zagałeniu iey mądrą Mową
i do okoliczności stosowaną, nauczyłem
się na tej Dyssertacyi wiele rzeczy cia-
kawych i pożytecznych. Wyczytaśz w
niej, ieżli ją wszędy czytać potrafiśz;
naukę złączoną z wymową, co się ie-
szcze lepiej słuchającemu wydaie, byleby
podobnych pism słuchać umiał. Ma bo-
wiem szczęśliwą do Kraśnowolskiej Dekla-

macyi

macyi Organizacją, iak mu to fami iego
zawisłnicy przyznają. Czyta iasno i bez
żadney przysady, i prawie wmawia, co ex
officio czyta. Nikt nad niego na posiedze-
niach więcej razy nie czytał, a przecię
wszyscy przytomni zawsze z ukontentowa-
niem z nich wychodzili, fami tylko przeoi-
wnicy iego od wstyd płoneli. Nie wybie-
ra sobie żadnych innych do opisywania ma-
teryi, tylko te, które sam nadarza mu przy-
padek. I tak dla nadzwyczajnego uderze-
nia piorunu w wieżę *Katedry Krakowskiej*,
r. 1785. czytał Dyssertacyą na *Obserwacy-
ach nayswieższych zakładzoną o Konduktorach*,
i nayprostsze podał sposoby chronienia się
od tak niebezpiecznych piorunu pociskow. Z
okazyi przytrafionego w r. 1787. *Trzęsienia*
ziemi opisał przyczyny Fizyczne tego stra-
sznego Fenomenu wedle naysciślejszych Fi-
lozofowania prawideł. Z przyczyny otwar-
cia i Ogrodu Botanicznego i *Gabinetu Mineralo-
gicznego*, za pieczołowitością rządu dzisiey-
szego w Akademii, czytał wzmiankową wy-
żey Dyssertacyą, ktorey tytuł kaže się tego
prawie samego dorozumiewać. Co mnie zaś

F

naywięcej ucieszyło, iest to, z czego też wszyscy prawie kontenci byli, kiedy widzieli, że sam pożytek publicznie mówił przez Uczniow Fizyki. Sami bowiem pokazywali i wykładali słowne do rzeczy na nowym narzędziu doświadczenia. Przyznam się: że to iest wielką dla Nauczyciela zasługą, kiedy Uczniowie uczą się słować teorią do praktyki i zaraz się do niey wprawiają. Zdaniem moim: daleko iest lepiej mało mówić, a wiele czynić, niż wiele mówić, a nie robić. Gdyby pewni Nauczyciele, nie uśiając opinii, która się na prożnych często zasadza przesądach; tego się trzymali zdania: byłoby mniej o nich w Kraiu wieści, a więcej z Nauk pożytku. Przepuszczam osobom... w inną nie wchodzę materią... trzymam się rzeczy wątku.

Poznałeś: co przyziaciela moiego zwróciło na ową ścieżkę, którą w młodszym daleko wieku widział zaślana miłemi dobrych nadziei kwiatami. Trafiło mu się na tey ścieżeczce napaść szczęśliwie na ow drogi ślad, który go miał prowadzić do chwały. Jest to nieskazytelne zdanie o pierwiastkowej iego pracy; to iest: o *Mowie* na wpro-

wadzenie nowego układu Nauk do Szkół Krakowskich powiedzianey, w ktorey Autor dowodzi: że dzisiejszy układ nauk na wzor Katolickich Akademiy utworzony, trzy sobie nayważniejszye zamierza cele; to iest: *wszczepienie w młodą Polską Religii prawowierney, wpojenie w nią dobrych obyczajow, i gruntowne rozumu oświecenie.* To pismo dało poznać Autora, ziednało mu wiele względow u Wielkich, a więcej ieszcze zawiści u małych. Pewny Biskup równie rozładkiem iak pobożnością, która iest cnot gruntem, znakomity, wyrażił do innego Biskupa w Liście swoim zdanie o tey mowie takie, iakie czyni honor sercu i rozumowi ludzkiemu. Każdy to uzna, gdy sprawiedliwość oddaną z iego pierwiałtkową porowna pracą... Złoż zawiść nieboże! która przez ciebie mówi, i uznay, że Powłzechność rozładna i delikatna z taką to dzieło przyięła *dyflynkcyą*, z iaką *indygnacyą* na twoy weyrzała pałzkwil. Tak słodką w sercu swoim Autor odnawiając pamiętkę, nie omieszkiał przy tey sposobności uwielbić Obrońcow Ołtarza, Tronu i Ludu, i należney im za to oddać sprawiedliwości.

Przyznam się; iż pierwszy raz dopiero słyszę, aby przypominać dzieła swoje tam, gdzie potrzeba wyciąga, bydz miało jaką na świecie naganą, kiedy to jest śc. ślą każde go pifarza powinnością. Zwylki to oni czynić albo dla uwiadomienia o pismach swoich tych, ktorzy lepszych do czytania nie mają; albo dla oszczędzenia czasu i papieru, aby snadź w inne pismo tego samego nazad nie przeglewali, z czem się gdzie indziej wypisali. I owszem życzyć należy, aby wszyscy ściśle to samo zachowali, i do uławicznego przepisywania się okazyi nie mieli. W takim razie mnieyby było Xiążek ogromnych, a więcęcy pożytecznych.

Ten... który... przywiodłszy wszystko, co mogło na własną jego służbę pochwałę, na wzor owego u Łacyana mędrka, oświadcza się, iż się nie chwali, bo wie, na czym uczonych chwāła zależy; a jakobyśmy o tam zkad inąd wiedzieć nie mogli, odsyła nas do wstępu Dyssertacyi swojej o trzęsieniu ziemi. Ktoryż kiedy Mędrak (tak grzeczne nakoniec zadaie on nam Problema) ktorzyż kiedy Mędrak (śmie

nalz kwestyonować krytyk) bezczelniey na popis siebie wystawił?

Ktokolwiek tylko dochodzi myśli piszących poznać, iż w przystępie do wzmiankowaney Dyssertacyi wyznacza Autor cel, zamiar, i koniec człowieka prawdziwie uczonego, i żywemi obraz jego maluje farbami. Taki człowiek, mowi on, pyta się dzisiaj w poszukiwaniach swoich sam siebie z Lincuszem (40) CUI BONO? co za korzyść z prac tego otrzymają ludzie? Gdyby taki mógł przewidzieć nieużytek prac swoich, a śmiał się daley ciągnąć, iekli jest ograniczony w widokach swoich, biedny! wart politowania; a iekli w przedsięwzięciu uporczywy i krąbrny, zemsty jest godzien, gdyżby ludził towarzystwo, zdradzałby społeczność, i samby się nadaremnie utrudzał. Zgola Filozof, mowi daley, poświęcony Oyczyźnie i Narodowi ludzkiemu (41) cho-

(40) Sławny niegdy Naturalista Szwedzki, ktorego KRÓL Nauk miłośnik Orderem zaszczycił.

(41) W tę właśnie materiy czytałem z wielkim ferca poruszeniem Mowę pełną Duchu Obywatelskiego i wymowy Filozoficznej jednego z Grona opiekujących się Edukacyą Narodową a

dni sam do Sznicerni i różnych robotalni rzemieślników, uczy się ich sposobów, aby je prościował, przegląda i rozstrząsa ich roboty, aby od nich oddalił to wszystko, co może truć lub sprzeciwiać się zdrowiu, rozbiera narzędzia ich, aby je ulepszał, lub wygodniejszy i sporsze wynajdował, a tem samem powiększa Mechanikę tak ludzioru pożyteczną, wydoskonala Kunsztu i sztuki różne, a opisując je i wystawiając pożytki ich na oczy ludu broni je od ciosów przeciwności, które bardziey trawiają wszystko, niż czas śarlaczny.

dzisiejszego Rządzcę Akademii Krakowskiej, powiedzianą na zagałieniu Wizyty tej Krolestwa Szkoły. Niech mi się godzi na upoważnienie rzeczy przyłączyć tu przynajmiej ułamek Mowy wspomnianej. „Może ieszczę, mówi ten załug pełen Obywatel, zapęd satysfwey gorącości unosi skwapiących za pozorami, ale rozrządek gdy ie oszacuje pyta się: cui Bono? My Polacy mniej ieszczę Prawa mamy, iak wiele narodów, do ubiegania się za samym nasłado. winiczym blaskiem w naukach. Zostawmy. . . Wiele nam ieszczę czynić zoiaste dla dobra społeczeńości, gdy do tego celu światła nauki kierować chcemy. Wolaią na nas i t. d. Mąż ten

Taki iest obraz Filozofa wieku ośmnaściego! Takie iest iego zwierciadło! Mając to wszystko Autor przed oczyma obejrzał się w około siebie, i na wszystkie spoyrzał strony, gdzie tylko wzrokiem mógł zafiągnąć, ale nie na ow czas nie znalazł, coby go do chwaly takiego Filozofa zbliżać mogło. (42) Z pobudek wyżej napomkniętych,

ważąc rzeczy po Filozofiku, nie sprzyia, widzę, wielkim owym Nic w naukach subtelnych i iadłowych, które dawną trącą szkolnością, które się na małych rzeczach kończą; a których pożytki są, może bardzo odległe, ale chce zwracać Nauczycielow na to, z czego się spodziewać należy bliższych i pewniejszych dla kraju korzyści. Dowodem tego iest Mandat Jego sranowi Akademickiemu po Koronie ogłoszony, którego myśli czyste, zamiary zbawienne i całego ducha, wyłożył przyjaciół moich wedle prostego i prawego sposobu myślenia, w Fizyce swoiey na Lekcyach publicznych dawanej.

(42) Na to wszystko potrzeba nie tylko czytać i uczyć się, ale obserwować i doświadczać. Do czytania potrzebne są książki, do obserwowania przymioty, do doświadczenia narzędzia naywyborniejsze. Ten, kto tylko czyta, a

wspominając o dziele pierwiastkowym i o podchlebnym dla siebie zdaniu o nim, wyznaie *pro Candore Academico*, i daje uczuć: iż nie znając się do niczego, co by mu w pro-

gruntuie się w tym, co czyta, ale przez to nic nowego nie znajdzie, ani prawd nowych nie odkryje. Przeciwnie ten, kto się uczy i coraz doświadcza, może nowe czynić wynalazki, nowe odkrywać rzeczy, byleby miał do tego przy-moty tak wewnętrzne jak zewnętrzne dobrego *Obserwatora*. Oprócz tego: można naukę, której zasięgamy z książek; wkrótce wyczerpnąć, kiedy *Narzędzia Fizyczne*, przez które doświadczamy rzeczy; podają niewyczerpaną do różnych wiadomości materią. Lecz iia tu nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani owego *Globu* na którym jest odmalowany zwie-rleniec niebieski, iako to np. Baran, Byk, Bliźnięta i t. d. ahi też owego *Globu* z rozmaitemi *Konstellacyami*, iakimi są: Niedźwiedz famicą, mała i wielka &c. To jest: nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani *Globu* niebieskiego, ani *Globu* ziemskiego, którego, gdy płochy iaki lub dumny Astronomek poruży około ośi swoiey, mniema, że toż samo z całą potrafi uczynić ziemią. Nie rozumiem przez narzędzia fizy-

porczyą uślıności iego podobną dzisiaj chwałę zyskać miało, nie powinien się z tem chwalić, bo wie: na czym prawdziwa uczo-nych chwała zależy. Co gdy tak jest; py-

czne owych nawet *Tabaszow* astronomicznych, za których pomocą Astronomowie szukają ciał niebieskich po całym niebie; a o sobliwie po owej drodze mlecznej, (*via lactea*) na ktorej są jeszcze miliony gwiazd do odkrycia. Jakoż niektórzy Astronomowie nie chcąc się przerynać do chwały drogą cierniem zasną na naszym *Płanecie*, przenoszą się na owę drogę mlekiem płynącą, na ktorej doyrzawszy iedney przynaj-mniej gwiazdy, bardziey się przez to wstawiają niż owi, co plug, młyn lub zegar wynaleźli. Nie rozumiem, mowię, przez narzędzia fizyczne tych lub podobnych *Machin*, bo one nic innego nie są, iak tylko pewne śrrodki, które imaginowały geniusze na pokazanie sposobu: iakim można poymować rzeczy; a które tak, iak książki, nie mają użycia obszerniejszego nad owe tylko wi-doki, których dowcip ludzki dostarczać może. Ale ia tu rozumiem narzędzia także, iakich po-trzebuie iużto *ziemia*, ta matka i karmicielka nasza, siedlisko nasze, mieszkanie nasze; iuż *woda*, która nam służy do pokarmow i napa-

tam ci się, czy kiedy mógł o sobie skromniey mówić ten, który za sobą nie miał nic podobnego, oprócz dobrej do podobnych czynów woli. Ztem wszystkiem odmalo-

ów, już powietrze, którem oddychamy, i które nas oblewa tak, iak rybę woda; już nakoniec ogień, bez którego żyć nie możemy. Są to narzędzia, których nauka o żywiołach naszych wyciąga, a których wyliczanie wieleby mi tu zabrało miejsca. Narzędzia, które pokazują na oko działania Natury, czyli działania *Tworcy samogdy natury*. Za pomocą tych machin można dostrzegać praw, podług których *Natura* działa, można czynić odkrycia bardzo ważne, a nawet takie, o iakich sami wynalazcy narzędziow żadnego nie mieli wyobrażenia. Za pomocą ieszcze tych narzędzi okazywane młodym dowcipom działania Natury tworzą w nich *ducha dostrzegacza*, owego do dobrych nauk wiodzą; wzpiecają w nich ciekawość, która im jest potrzebna do wszystkich prawie umiejętności. Spodziewać się należy, iż *Magistratura* mająca sobie powierzony od Narodu dozor Edukacyi krajowej, raczy, *ante omnia*, założyć Gabinet Fizyki taki, iaki być powinien w *Szkole Głównej Koronnej*, z ktorey, iak z źródła nauk wszy-

wane zwierciadło Filozofa jest dla każdego, a nawet i dla ciebie. [Gdy jednak w nie spoyrzysz, upewniam cię: że się w nim nigdy nie zobaczysz, choćbyś takich płodów siebie tylko samego godnych wydał na świat tyle, ileby ich wystarczało do wysycenia wszy-

skie wzory powinny na całą Koronę wypływać. Nie można bowiem odbyć kursu Fizyki tak, iak się odbywa np. kurs Matematyki na tablicy za pomocą linii i kawałka kredy. Ani nauczyciel Fizyki, po którym ta nauka wielkich wyciąga wiadomości w tylu innych naukach, które w Fizykę wpływają, a w które na wzajem Fizyka wpływa; może iść na lekcję swoją tak, iak tylu innych nauczycielow na swe chodzi lekcye, z samym tylko *Sexternem* lub z *Xiążką*. Ale nauczyciel Fizyki potrzebuje na każdą prawie lekcję jednego, drugiego i trzeciego narzędzia, które mieć powinien pod ręką i pod własnym kluczem. Stąd lekcya tak ważna nie może być dotąd u nas taka, iaka jest w cudzych krajach, poki nie będzie skompletowany i w najlepsze narzędzia opatrywany Gabinet Fizyki, na ktorem już nowe za pieczołowitością rządu dzisiejszego w *Kollegium Fizycznem* świątę *Salę*.

stkich nawet drog złych w Polsce. Co do mnie, wolalbym w takim przypadku brodzić około drogi, niż po takim chodzić bruku.

Milczmy o reszcie ani się kwapmy burzyć tego, co samo przez się upada.

Bardziej odraza od rzeczy niż osnowa materii nie pozwoliła mi wnieść w to, na co przytępionych nawet zmyśłow flegmatyka ckliwość bierze, a co miło przecię było delikatnemu krytykowi nazwemu położyć w słodkiej Nocie swojej, którą tak brzmi: *Jeżeli chleb i piwo według przepisów Autora robione tyle dla usty moich smaczne będą, ile Dyfferencje tego do gustu umysłu mego przypadły, iważ czuję, że nie smakiem, i obrzydzeniem zdjęty, albowiem takiego posiłku nie przyjął, albo przyjęty, wyrzuciłbym musiał.* Czujesz, żebyś taki posiłek wyrzucił? pozwalam, bo tak skaziony żołądkiem czarną żołądek nazydrowłże wyrzucił potrawy i najlepsze lekarstwa szkodliwą są dla niego trucizną. Zgrzeszyłby przeciwko nieśmiertelnemu *Esckulapiozowi*, ktoby tak osłabionemu i zbolallemu żołądkowi takie radził posiłki. Trzeba dla takiego pacyenta bardzo lekkich

fraszek, iakimi są: romanfiki, satyrki, paszkwilki, Donkiszotki i tym podobne, ktorremiby sobie głowę nabijał, a iaką przecię fraszką nabiwszy ją, w kogokolwiek wystrześlił bez mierzenia, bez celu, iedynie dla tego: aby głowę wyprożnił, by znać mózgu jego rdza zawiści nie gryzła. Trzeba tedy wiedzieć, co komu radzić. Gdybym ci, mowię, radził takie posiłki, błędziłbym tak, iak ow lekarz, któryby posiłkiące z świeżych i iędných potraw foki dla zdrowych chwalać żołądkow, radz i temiz samemi słabe posilać. Jeżlibym ci radził użyć ich, to w mierze bardzo umiarkowanę, i iedynie dla tego, abyś posiłki przyjęte, iak mówisz, wyrzucając, wyrzucił oraz z siebie zbytek żołąci obfitey, którą na ludzi wylewał.

Mamże wchodzić nawet w to, do czegoś tak podłą myśl przywiązał? Należałoby mi wprawdzie o tem zamilczeć, iak to iuż po części uczynilem; (45) gdybyś nie rozumiał,

(45) Wziąłem sobie za prawidło owe Horacyusza zdanie: *Quod verum atque decens, curio et rogo, et omnis in hoc sum.*

żeś mi najmniejszą nawet linią milczenie nakazał. Coż to znaczy, z czegoś sobie tak podło szydzisz, kiedy mówisz: *Takowego ieanak stylu Pisarz, Krasomowca wielki i Fizyk, a Fizyk godzien się mieścić w liczbie tych Fizyków, którzy na ochędostwo mają czuwać, obiecał wygotować dzieła o przyzwoitym pieczeniu chleba* &c. Każdy widzi, jeżeli co widzi, co myśli. Łatwo mi będzie przelać na ciebie samego ten wtyd, którymś chciał przyjaciela mego okryć, skoro tylko przytoczę: co sam mówi w dziele swoim. Wyłożywszy on, iak *jest szkodliwa rzecz używać na kuchenne naczynia miedzi*, mówi tak do Powłzechności. „ Porzućmyż wszelkie naczynia miedziane, które są dotąd po części do pokarmów i napoiów używane, i nie trzymajmy się sami dobrowolnie, kiedy w naszych siedliskach musimy poniewolnie oddychać powietrzem tak szkodliwemi obciążonym wyziewami z rozmaitych zgniliz, które nawet w tym głównym mieście, niewciągając w rachunek cmentarzów, łątek i szpitalów, już strumienie, już stopy, już czasem bagna składają, a których Policya

rownie o swoje własne iak o cudze zdrowie mniej troskliwa nie uważa, nie mogąc ich nie widzieć. Czuwają gdzie indziej na ochędostwo mają Fizycy, których zdrowe rady Policya starannie wykonywa. „ Znaszże: co tacy Fizycy są za ludzie? Są to ludzie, którzy się starają, aby pomieszkania, domy, studnie, ulice, apteki, zgoła miasta całe były czyste i zdrowe, co jest istotnem dla ludzkości dobrodziejstwem. Są to ludzie, którzy na Zywioły nasze podług zdrowej Fizyki prawidła przepiłują. Są to nakoniec ludzie, z któremi nie możesz się równać tylko przez tytuł człowieka, którym się zaszczycasz; bo dla takiego ludzi gatunku, iakiego ty jesteś; rozum i Filozofia inną zhałasza *dystrynkcyę*. (Nro. 3.)

Gdybym się mieścił w liczbie owych *Proiekcystów*, których *projekta* mogą Wielcy do skutku przyprowadzać; życzylibym, aby Panujący ustanowili po Państwach Policyą, na oczyszczenie społeczeństwa z takich ludzi, którzy hańbią zacność Ludzkości. (Nro. 10.)

Lecz zostawmy (tak kończy przedziwną krytykę nasz mniemany krytyk) i porzu-

łmy Autora śmiechowi i zaśluzonemu Powiesz-
chności wyszydzeniu, a przyjdźmy do innego już
dziela tegoż samego pióra, to jest do Dyfertycy:
o używaniu Lekarskiem Elektryczności.

My przeciwie ciebie, na żadne nie wy-
daliśmy wyszydzenie, boś ty sam *Hanazma*
swoie, iako *Anonim*, na oczywiste wystawił
sztyderstwo, a podły sposób myślenia na
wielką podałeś pogardę, niż jest początek
i koniec tak nikczemnego *pismidła*. Tak
sam wydany na wyszydzenie, zgasiłeś w frzod
światel dzisiejszey Powszeczności, która
się błahemi brzydzi Pałzkwilami. Oycowie
takich płodow są, iak mowi pewien Mędrzec
do owych podobni *kretow*, które, poki ryją
w ziemi, żyją; skoro zobaczą światło, giną.
Płody zaś ich są nie iako do owych podo-
bne *efemer*, (44) które, ledwie żyć zaczy-
niają, obumierają.

(44) *Efemera* jest to iednodzienny robaczek,
ktory namieniwszy się w muchę obumiera. (*Mu-
jca ephemera*) Ledwie około godziny żyje, ta
zaś, która żyje od zachodu słońca aż do ran-
ney iutrzenki, naydłużey żyje. *Efemery* są
bardzo przystyżne i cienkie, mają po cztery

Zegna-

Zegnaiąc cię na czas, komuż cię w straż
oddamy? oto własnemu feru, jeżeli ie
małz, i zgryzocie sumnienia, jeżeli ie czu-
iesz. Sumnienie bowiem naylepszym jest,
iak mowi *Ruffo*, dla każdego *kazuska*. Tak

skrzydełka, z wierzchu po dwa, od spodu po
dwa. Te owady żyją w wodzie po dwa lub
trzy lata pod postacią robaka nim się prze-
kształcą w muchę. Gnieżdżą się po iamkach
wydrożonych w ziemi poniżej powierzchni wo-
dy.... Pokazują się obrocone w tuchy około
S. Jana Chrzciciela, dają się gęsto widzieć około
środku Sierpnia, a czasem prędzey, czasem
poźniej. Naywięcey ich latą po zachodzie
słońca. Nieznierna tego moc podnosi się na
powietrze i około siebie latając krąży w koło
nakształt wirów. Całą prawie ziemię okrywając
zwykły po nad brzegiem rzeki. Rybacy zapą-
trnią się na te *Efemery* iako na mannę służącą
rybom za pokarm przetendując: iż ta manna
przez trzy tylko dni upada. Zostawiam Czy-
telnikowi Naturaliście przykosoowanie do rze-
czy i porównanie z uwagą wyżey uczynioną
(Nro. 23.) całego tego opisanía *Efemery* z
Historií Naturalney.

one jest, głosem duszy, (45) iak passye są głosem ciała. Sumnienie zwykło się tłamać iść siłkimi natury ięzykiem, a wszelkie żądła zostawia passyi i przesądowi, który ie czasem głuszy, i nayokrutniejszy bywa iego nieprzyjacielem. Sumnienie jest prawdziwym człowieka wodzem, za którym poki idzie nie błądzi, skoro go porzuci, późnoli, prędkoli, płacze. (46)

Widzi mi się, że łatwobyśmy darowali tym, co nam źle czynią, gdybyśmy

(45) *Le meilleur de tous les casuistes est la conscience. La conscience est la voix de l'ame, les passions sont la voix du corps.* J. J. R.

(46) O sumnienie! mówię do ciebie ięzykiem obywatela Genewskiego, sumnienie! natchnienie Boskie—ty głosie niebieski i nieśmiertelny! ty pewny wodzu błędnego, ograniczonego lecz rozumnego i wolnego iestestwa! ty! nieomylny złego i dobrego Sędzio, który sam zacność natury człowieka i moralność czynności iego stanowił; słuchałże cię ten mniemany krytyk, kiedy prace przyjaciela mego przetrząsał? nie! bynajmniej cię nie słuchał, owsem przed tobą oba sobie zamknął uszy.

mogli poznawać, iak ich za-to własne chłoczce serce, i iak im dogryza sumnienie, owto nayfroższy postępku człowieka sędzia. Co do mnie; nie iestem tak ciemnym, abym tego nie poymował, dla tego ci wraz z przyjaciąłem moim krok twoy nieiako przebaczył, i na dowod tego wziąłem piórą w rękę.

Na pożegnanie, należy ci dać poufałą z Logiki krytyczney o zapędach pospolitwa przestrogę, ktorey osnowa jest następuiąca:
„ Nie pogardzay, mówi ANTONIUS GENUENSIS *in sua arte Logico-critica* (47) rozumu, mem żadnego człowieka, ani kiedy sądz „ o myślach i o zdaniach ludzkich podług „ iakiego przesądu, lecz sądz o nich podług „ rozumu. Przestrzegay, aby moc zwy-

(47) *Tu nullius hominis contemnito ingenium: de humanarum mentium cogitatis non ex ullo praesudicio, sed ex ratione iudicato: libertatem philosophandi, quae divina quaedam res est; ut ne vis consuetudinis & seculi secum abripiat, caveo; nulli aequo nimis credito; neminem sine ratione averteror.* Vulgi impetus §. X. Ant. Gen. Logico-Crit: Varšavie 1771. Typis Scholarum Piarum.

„ czaiu lub wieku nie znosiła wolności
 „ filozofowania, która jest rzeczą prawie
 „ Boską. Nikomu nie wierz tylko tyle,
 „ ile potrzeba, a żadnego bez przyczyny
 „ nie miej w nienawiści. „

Co gdy ściśle i pocziwie zachowasz,
 ani cienia twoiego na publiczne nie wy-
 dasz wyszydzenie, ani sam siebie na chło-
 stę wfałnego nie przekaziesz sumnienia,
 przed którym się nigdzie nie utaisz.

KONIEC CZĘŚCI I.



UWA-

Biblioteka Jagiellońska



stdr0032347

